



**Powiatowy
radny z brązem
mistrzostw świata**

Paweł Woliński medalista Mistrzostw Świata
Weteranów w Zapasach w Stylu Wolnym!

strona 19



Dzień seniora w Puchaczowie

strona 22



Strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

**Nowy numer
wyjątkowo
w poniedziałek**

leczna.24wspolnota.pl

31 października - 7 listopada 2022 r. ■ nr 44 (362) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Krystyna Borkowska, Bogumił Brodzisz, Marian Brzozowski...

Odeszło wielu wyjątkowych łęcznian



Krystyna Borkowska
(1952-2022)



Bogumił Brodzisz
(1943-2022)



Barbara Zdebska
(1937-2021)



Anna Gąsior
(1957-2022)



ks. Zdzisław Burza
(1962-2022)



Adam Świeca
(1956-2022)



Marcin Kacprzyk
(1976-2022)



Marian Brzozowski
(1942-2022)



Maria Lisek-Zięba
(1953-2022)

Wspominamy naszych Zmarłych

STR.
2-3

**Nasze tygrysy
inwestycji:**

**Milejów
w pierwszej
setce, Ludwin
awansował
o 678 pozycji**

- w ogólnopolskim
rankingu

s. 6/23

Andrzej Chabros,
wójt gm. Ludwin
**Dołożymy wszelkich
starań, aby ta
tendencja została
zachowana.**

Tomasz Suryś, wójt Milejowa
**Jeśli te rankingi będą nadal
prowadzone, równie wysoko się
uplasujemy bez środków zewnętrznych**

Jak kupić węgiel z Bogdanki najwyżej za dwa tysiące złotych

s. 3

SONDA WSPÓLNOTY Komu zapalisz znicz?

s. 2

Łęczna: Będzie podwyżka podatku za dom i mieszkanie nawet o 4 zł 20 gr za mkw?

s. 3

Wybuch i pożar w piwnicy domu w Dratowie

s. 5

Boks wrócił na cechownię. Pięściarskie ćwierćwiecze Gwarka

s. 19

REKLAMA

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Sztal
Tel. 603 920 910
annasztalw@gmail.comAnna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU3 listopada,
godz. 8.00 - 11.00, Jawidz (2)4 listopada,
godz. 8.00 - 14.45, Kijany (2)7 listopada,
godz. 8.00 - 14.45, Rogóżno (1)

Wspominamy naszych Zmarłych

Wychowali pokolenia łęcznian, rozwijali kulturę naszego miasta i promowali je w całej Polsce, dbali o publiczny grosz i angażowali się społecznie, w tym walcząc o godność osób z niepełnosprawnością - ludzi z takimi zasługami pożegnaliśmy w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy. Odeszło wiele znanych i szanowanych osób, które na trwałe zapisały się w pamięci łęcznian, historii naszego miasta i powiatu.

jch, kk

Barbara Zdebska
(1937-2021)

- wieloletnia główna księgowa Urzędu Miejskiego w Łęcznej. Pracownicy nie tylko doceniali jej profesjonalizm zawodowy. Swoją była przełożoną wspominają też jako wspaniałą osobę - bardzo wyrozumiałą, ugodową i spokojną. Gdy odeszła na emeryturę, nie zapomnieli o swoich koleżankach, z którymi przez lata pracowała w księgowości. Pewną tradycją dla nich stały się coroczne spotkania przy grillu „u pani Basi”. Pogrzeb Barbary Zdebskiej odbył się 25 listopada 2021 r.



Bogumił Brodzisz i jego Dolina Dinozaurów, lata 80.

Bogumił Brodzisz
(1943-2022)

- wymyślił i stworzył - znaną daleko poza granicami Podzamcza - Dolinę Dinozaurów. Wykonane z betonu dinozaury podarował Łęcznej ponad 40. lat temu, długo przed Spielbergiem i tymi słynnymi z Bałtowa. Z zawodu Bogumił Brodzisz był technikiem budowlanym, z zamiłowania artystą-plastykiem. Od początku lat 60. związany był z Łęczną. Pracował w Przedsiębiorstwie Ogrodniczym w Łęcznej jako kierownik brygady remontowo-budowlanej a w latach 1993-2003 w referacie komunalnym Urzędu Miejskiego w Łęcznej, skąd przeszedł na emeryturę. Był jednym z założycieli Grupy Inicjatyw Plastycznych i Fotograficznych PLAMA. Zajmował się malarstwem, modelarstwem i fotografią, jednak jego pasją była rzeźba w drewnie. Tworzył scenki rodzajowe oraz figury, m.in. św. Floriana, Chrystusa Frasobliwego oraz liczne rzeźby plenerowe zwierząt. Pogrzeb Bogumiła Brodzisza odbył się 14 marca

ks. Zdzisław Burza
(1962-2022)

- przez ostatnie pięć lat swojego życia był wikariuszem w parafii św. Barbary w Łęcznej. Opiekował się Rejonem VII (ulice Wiklinowa, Akacja i Leśna), odpowiadał za dekoracje. Przez dwa lata uczył katechezy w Zespole Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej. Zmarł 4 sierpnia 2022 r.

Anna Gąsior
(1957-2022)

- radna miejska trzech kadencji i wieloletnia nauczycielka, która wychowała i wyedukowała pokolenia łęcznian. Pogrzeb Anny Gąsior miał miejsce 23 czerwca 2022 r.

Adam Świeca
(1956-2022)

- był muzykiem oraz społecznikiem, pomysłodawcą i współrealizatorem organizowanego od 1998 r. Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej, który stał się kulturalną wizytówką naszego miasta. Na tę imprezę zjeżdżają do Łęcznej kapele z całej Polski. Łęcznianie zapamiętali go jako wesołego, zawsze uśmiechniętego człowieka, który wręcz zarażał swoim optymizmem. Tak też Adama Świecę wspominają współpracownicy z kopalni w Bogdance, gdzie pracował w sekcji hydrogeologicznej. Był współzałożycielem Górnictwa Kapeli Podwórkowej Karbon (wcześniej Łęcznińska Kapela Podwórkowa). Jednak nie tylko potrafił grać na instrumentach i pisać teksty, ale także godzinami umiał zabawić słuchaczy dowcipami, do których miał szczególny talent. W tym roku podczas jubileuszowego 25 Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej nadano tej imprezie imię Adama Świecy. Zmarł 3 stycznia 2022 r.

Marcin Kacprzyk
(1976-2022)

- pochodzący z Łęcznej artysta występował pod pseudonimem „Martin Kac”. Był piosenkarzem, wokalistą, gitarzystą, kompozytorem i harmonijkarzem, który swoją muzyczną ścieżkę rozpoczął w naszym mieście. W 1992 roku założył zespół Bujana Grupa Majowa, który od początku związany był z muzyczną krainą łagodności i Bieszczadami. Zespół prezentował swoje utwory na wielu znanych festiwalach i konkursach, na których był wielokrotnie doceniany i nagradzany. W 2021 roku Marcin Kacprzyk wszedł w współpracę z Michałem Łangowskim, wokalistą grupy Czysta jak ta, z którym pochodzący z Łęcznej artysta zagrał niemal 100 koncertów. W duecie muzycy nagrali płytę „Wiosenki”. Wszystkie plany muzyczne i życiowe Martina przerwała jednak jego nagła śmierć 6 stycznia 2022 roku

Marian Brzozowski
(1942-2022)

- wieloletni dyrektor łęczyńskich szkół, przed reformami w szkolnictwie szefował popularnej „jedyńce” przy ulicy Piłsudskiego. Wychował wiele pokoleń łęcznian i był szefem bardzo licznej grona nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi z naszego miasta, bo już w latach 1967-1975 r. objął stanowisko Dyrektora Szkoły Podstawowej w Ciechankach Łęczyńskich, następnie zastępcy dyrektora Zbiorczej Szkoły Gminnej w Łęcznej (1975-1982), a później dyrektora tej placówki (1982-1984). W latach 1984-1996 Marian Brzozowski był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 w Łęcznej. Od roku 1996 do 2007 pełnił funkcję dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Łęcznej, czyli właśnie popularnej „jedyńki”. Prywatnie Marian Brzozowski był osobą o wielu zainteresowaniach, m.in. grał na skrzypcach i akordeonie, kolekcjonował zegary, był urodzonym turystą, a szczególnie upodobał sobie góry. Zmarł 15 października 2022 r.

Maria Lisek-Zięba
(1953-2022)

- założycielka i wieloletnia przewodnicząca łęczyńskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelaktualną, a także wieloletnia kierowniczka Warsztatu Terapii Zajęciowej w Janowicy, który również powstał z jej inicjatywy. - Przede wszystkim była matką niepełnosprawnego Łukasza i właśnie to doświadczenie uczyniło ją osobą o nieprawdopodobnym poczuciu sprawiedliwości, gotowości do walki o najlepszą jakość życia osób z niepełnosprawnością intelektualną - wspominała na pogrzebie Marii Lisek-Zięby, Monika Zima-Paraszewska, prezes Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelaktualną. Maria Lisek-Zięba większość swojego życia poświęciła walce o godność osób niepełnosprawnych. Przez ostatnie lata rozpędzała „Kilometry dobra”, ogólnopolską akcję zbiórki pieniędzy na budowę domu dla podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej w Janowicy. Zmarła 5 sierpnia 2022 r.

Krystyna Borkowska
(1952-2022)

- była radną miejską czterech kadencji. Trzykrotnie pełniła funkcję przewodniczącej Rady Miejskiej w Łęcznej. Zawodowo związana była z Lubelskim Węglem Bogdanka, gdzie pracowała jako zastępczyni dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych i główna księgowa. - Śp. Krystyna, Kryśka to była osoba, która kochała ludzi, kochała pracować. Rzetelnie pracować - tak wieloletnią przewodniczącą Rady Miejskiej w Łęcznej wspominał na uroczystości pogrzebowej były burmistrz Teodor Kosiarski. I dodał: - Kiedy przeszła na emeryturę, więcej czasu spędzała w radzie. Idąc do rady, nigdy nie przeszła obojętnie obok stojących gdzieś pod blokiem emerytów górniczych, wspominających swoją pracę, swoje życie. Zawsze przystanęła, zamieniła kilka słów, usłyszała, czego sobie życzą. Taka była Kryśka

? SONDA: O kim pamiętamy w dzień Wszystkich Świętych, gdy już odwiedzimy groby naszych bliskich

Komu zapalisz znicz

jch, kk



Teodor Kosiarski,
radny powiatu,
były burmistrz
Łęcznej

NIGDY NIE ZAPOMNĘ O KRYSI, KAZIU, ROMKU I TADKU

W tym roku pożegnaliśmy Krysie Borkowską, więc będzie to pierwszy Dzień Wszystkich Świętych, w którym odwiedzę grób tej bliskiej mi osoby. Uważam, że Łęczna nie miała i długo nie będzie miała takiej klasy przewodniczącego Rady Miejskiej. Poznałem ją jeszcze, gdy pracowałem w Lubelskim Węglu Bogdanka. Cechowały ją wysoka kultura osobista, ogromne doświadczenie i profesjonalizm. Jako wieloletnia zastępczyni dyrektora ds. ekonomiczno-finance-sowych i główna księgowa LW Bogdanka umiała gospodarzyć groszem publicznym, a przy tym jako urodzona Łęcznianka była mocno zainteresowana rozwojem Łęcznej, a szczególnie rozpoczętą i realizowaną w tamtym czasie rewitalizacją Starego Miasta, na którym się zresztą wychowała. Nigdy nie zapominał także o zapaleniu świeczki Kaziowi

Budce, który w latach 2002-2006 był radnym miejskim, a od 2010 r. do tragicznej śmierci w 2013 r. pełnił funkcję wicestarosty. Kazio Budka był człowiekiem bardzo aktywnym i zaangażowanym, gdy pracował w starostwie, a ja sprawowałem funkcję burmistrza, był dla mnie partnerem, z którym mi się świetnie współpracowało. To był chłopak chętny do współpracy i bardzo ambitny, zawsze pomógł, gdy była taka potrzeba. Inną osobą, której palę świeczkę, jest Tadek Białek, przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej pierwszej kadencji. W Dzień Wszystkich Świętych odwiedzam też groby wielu kolegów, z którymi pracowałem w kopalni. Zawsze znajduję czas, by zapalić świeczkę Romkowi Bieńczykowi, który był świetnym kolegą i bardzo dobrym pracownikiem kopalni. Zawsze odwiedzam znajdujący się na Łęcznińskim cmentarzu parafialnym grób Bronisława i Bolesława Wrześniewskich, którzy m.in. zainicjowali powołanie straży ogniowej w Łęcznej. Zresztą patronują oni jednej z budowanych za mojej kadencji ulic. Potrzebni są darczyńcy, którzy sfinansowali by renowację tego XIX-wiecznego pomnika.



Jan Baczyński
vel Mróz
przewodniczący Rady
Gminy Seniorów
były wójt gminy Cyców

WIELE OSÓB, WIELE PO NICH ZOSTAŁO

Czy w Dzień Zaduszny, czy 1 listopada staram się odwiedzić groby moich dobrych znajomych i przyjaciół, z którymi pracowałem i współpracowałem przez wiele lat. Niestety odeszli, a ja ich odwiedzam na cmentarzach w Świerzczowie i w Cycowie. Łączyło nas wiele starań i działań na rzecz gminy. Zostały po nich liczne pamiątki. Poczuję się do obowiązku, by zapalić im lampkę i przechowywać ich zasługi w pamięci jak najdłużej. A jest tych osób i zasług wiele.



Monika Mazurkiewicz
dyrektorka Miejsko-
Gminnej Biblioteki
Publicznej w Łęcznej

NAUCZYCIELOM, DOBRYM PRZEWODNIKIEM PO ŻYCIU

Tak jak co roku, będę odwiedzała groby moich nauczycieli i przyjaciół, koleżanek i kolegów z klasy, ze szkoły, którzy odeszli, a o których nadal pamiętam, mile wspominając szkolne lata. I choć obecnie mieszkam w Lublinie, czuję się z Łęczną i jej mieszkańcami bardzo żyta. Tu się urodziłam, tu dorastałam, chodziłam do szkoły przy ul. Piłsudskiego, gdzie uczyli mnie wspaniali nauczyciele, którzy pozostali w mojej pamięci. Byli naprawdę ludźmi z charyzmą. Nauczycielami z powołania, którzy potrafili nauczyć, przekazać nie tylko wiedzę, ale i wpoić zasady moralne, które pozostają. Byli dobrymi przewodnikami po życiu.



Karol Zawrotniak,
lider i wokalista
zespołu
Defis

Z ROKU NA ROK PAŁĘ CORAZ WIĘCEJ ZNICZY

W Dzień Wszystkich Świętych na cmentarzu jestem dwa razy. Najpierw z najbliższą rodziną odwiedzam groby swoich bliskich. A drugi raz z bratem, kuzynami i kilkoma kolegami idziemy na cmentarz wieczorem, by zapalić znicze także dla ich bliskich. Niestety, z roku na rok coraz więcej jest osób, które odwiedzamy. W ostatnich latach odeszło m.in. wielu ojców moich kolegów. Z chłopakami z Głębokiego jesteśmy bardzo dobrze zgrani i te nocne wizyty na cmentarzu to taka nasza tradycja, którą kultywujemy, od kiedy pamiętam. Na cmentarz idziemy po zmroku pieszo, pokonując trzy kilometry. Te nocne wizyty opuściłem tylko kilka razy, kiedy jeszcze graliśmy w okolicy świąt, ale od czterech lat już tego nie robimy.



Wacław Perzyński
kustosz Izby
Regionalnej
Towarzystwa
Przyjaciół
Ziem Łęczyńskich

NA PEWNO POWSTAŃCOM I ŻOŁNIERZOM

Postawię znicze w wielu miejscach. Oczywiście na grobach członków rodziny, ale również znajomych i sąsiadów, którzy już odeszli. Na pewno i jak zawsze w dwóch: na grobie powstańców styczniowych z roku 1963 oraz na mogile żołnierzy poległych w roku 1939.

Uwaga, deklaracje do 2 listopada do godz. 10

Jak kupić węgiel z Bogdanki najwyżej za dwa tysiące złotych

Bogdanka jest jedną z sześciu spółek, które w ramach ustawy preferencyjnym zakupie węgla, będą sprzedawać go samorządom. O projekcie rozporządzeń do tej ustawy poinformowało w ub. środę Ministerstwo Aktywów Państwowych (więcej na str. 6). We czwartek gmina Łęczna rozpoczęła zbierkę wstępnych deklaracji osób zainteresowanych. Czasu zostało niewiele.

Deklaracje można pobrać i złożyć u swojego sołtysa lub w Urzędzie Miejskim do 2 listopada do godz. 10 oraz wysłać pocztą elektroniczną na adres: wegiew@um.leczna.pl

Ilość węgla dostępnego dla jednego gospodarstwa domowego w ramach preferencyjnego zakupu to w sumie 3 tony.

Według projektu ustawy gospodarstwu domowemu - któremu wypłacono dodatek węglowy lub jest uprawnione do jego otrzymania - przysługuje 1,5 tony węgla do końca 2022 roku oraz kolejne 1,5 tony od stycznia 2023 roku.

W razie pytań telefonować należy do urzędu pod nr 81 535 86 03.

UM przypomina warunki ustawowe zakupu preferencyjnego węgla:

- pozytywne rozpatrzenie wniosku o wypłatę na rzecz gospodarstwa domowego dodatku węglowego lub spełnianie w gospodarstwie domowym warunków uprawniających do

Wstępna deklaracja zakupu węgla po cenach preferencyjnych zawierać ma:

- następujące dane: imię i nazwisko wnioskodawcy, adres gospodarstwa domowego, na rzecz którego dokonywany jest zakup preferencyjny, numer telefonu wnioskodawcy i wnioskowaną ilość węgla

- odpowiedź na pytanie, czy wnioskodawca dokonywał już zakupu preferencyjnego (jeśli tak, należy podać ilość)

- oświadczenie do podpisania pod groźbą konsekwencji prawnych, że wnioskodawca ani żaden członek z jego gospodarstwa domowego, na rzecz którego jest dokonywany zakup preferencyjny, nie nabył paliwa stałego na sezon grzewczy 2022-2023 po cenie niższej niż 2 tys. zł brutto za tonę w ilości co najmniej takiej jak określona w przepisach

dotatku węglowego,

- wnioskodawca ani żaden członek jego gospodarstwa domowego, na rzecz którego jest dokonywany zakup preferencyjny, nie nabył paliwa stałego na sezon grzewczy 2022-2023 po cenie niższej niż 2 tysiące złotych brutto za tonę w ilości co najmniej 1,5 tony węgla do końca 2022 roku oraz kolejne 1,5 tony w styczniu 2023 roku.

Zadecyduje Rada Miejska

Będzie podwyżka podatku za dom i mieszkanie o 4 zł 20 gr?

W ub. tygodniu Urząd Miejski w Łęcznej przedstawił projekt podwyżek podatków. Najwięcej z nas odczuje podwyżkę podatku za mieszkanie lub dom - zapowiada gmina.

Proponowane stawki mają wzrosnąć o 12 procent. Przykładowo, w przypadku mieszkania

o wielkości 60 m2 opłata będzie wyższa o 4 zł i 20 groszy w skali roku.

- To nadal mniej niż rozpędzona inflacja, ale łącznie pozwoli zwiększyć dochód gminy o 800 tysięcy złotych, które przeznaczone zostaną na zwiększone rachunki m.in. za ogrzewanie klas w szkołach czy też ogrzewanie gazowe - wylicza Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej i wyjaśnia, co wpły-

nęło na taką decyzję gminy.

- W trudnym otoczeniu makroekonomicznym przez drastyczny wzrost cen gazu, prądu, ogrzewania i paliw na gminy spadła ogromna fala podwyżek cen. Rządzący nie zabezpieczyli samorządów przed tak dużymi podwyżkami, gminy muszą wydawać coraz więcej przy jednocześnie zmniejszających się wpływach i raportowanej przez Główny Urząd Statystyczny inflacji przekraczającej 17 pro-

cent. Dlatego gmina Łęczna zmuszona jest do przeglądu stawek podatku od nieruchomości.

Rzecznik dodaje: - Nawet po zmianach Łęczna nadal pozostaje w gronie miast z najniższymi podatkami od nieruchomości w województwie lubelskim.

Uzupełnia, że gmina nie może dowolnie kształtować tych stawek i przekraczać limitów określanych przez ministra finansów: - Wskazany wcześniej podatek od

mieszkań to jedynie 62 procent stawki określonej przez ministra.

W uzasadnieniu do projektu uchwały czytamy, że z roku na rok rośnie kwota będąca skutkiem niezwiększania stawek do limitów wskazanych przez ministra. I tak: w 2021 roku było około 1 milion złotych ubytku, co w roku 2022 wyniesie 1 milion 344 tysiące złotych, a w roku 2023, po przyjęciu proponowanej podwyżki podatków, kwota wyniesie powyżej 1,5 miliona złotych.

- Czyli, o tyle mniej wypłynie do budżetu, a zostanie w kieszeni podatników - podkreśla Grzegorz Kuczyński.

Zaznacza, że wiele samorządów ze względu na szalejący wzrost kosztów funkcjonowania, planuje przyjęcie stawek podatków na maksymalnym poziomie.

O ostatecznym kształcie stawek zdecyduje Rada Miejska w Łęcznej.

Skarby skarbników powiatu lubartowskiego: oszczędności Remiszewskiej, nieruchomości Jarzyny

Większość skarbników w samorządach powiatu lubartowskiego to kobiety. Wśród nich największe zarobki w 2021 roku wykazała Elżbieta Remiszewska - ponad 185 tys. zł, która dopiero

w lutym tego roku została skarbnikiem powiatu lubartowskiego. Ma też największe oszczędności. Łącznie zgromadzone środki w złotych, euro i papierach wartościowych przekraczają pół

milion złotych.

Wśród osób, które były skarbnikami w 2021 roku, najwięcej zarobiła Lucyna Biskup, skarbnik Lubartowa.

Najcenniejsze nieruchomości

ści ma Marta Jarzyna, skarbnik gminy Jeziorzany. Dom, dwa mieszkania i trzy działki warte są ponad 1,1 mln zł.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko, gmina	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)
Lucyna Biskup miasto Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - 165 130 zł	Oszczędności - 437 tys. zł, zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 49,45 mkw. - 150 tys. zł; garaż 15 mkw. - 14 tys. zł; mieszkanie 53 mkw. - 265 tys. zł; garaż 17 mkw. - 25 tys. zł; działka 352 mkw. - 63,3 tys. zł; działka 360 mkw. - 68,4 tys. zł (wszystkie nieruchomości - własność małżeńska)	VW Jetta, 2012 r.
Elżbieta Remiszewska Starostwo Powiatowe w Lubartowie	Z tytułu zatrudnienia - 185 767 zł	Oszczędności - 307 126 zł, 38 592 EUR, papiery wartościowe - 23,4 tys. zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw. - 500 tys. zł	Ford Escape, 2014 r.; BMW 328, 2011 r.
Maria Danił UG Serniki	Z tytułu zatrudnienia - 112 564 zł ; umowa zlecenie - 1816 zł ; emerytura - 50 380 zł ; przychód z gospodarstwa - 2 500 zł , dochód - 1000 zł	Oszczędności - 126 634 zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - nie dotyczy	Gospodarstwo 1,74 ha - 40 tys. zł	Toyota Auris, 2007 r. (małż. wsp. maj.)
Dorota Denka UG Uścimów	Z tytułu zatrudnienia - 112 086 zł , umowa zlecenie - 320 zł , renta rodzinna - 11 795 zł	Oszczędności - 40 tys. zł; zobowiązania - 98 tys. zł w PEKAO SA na zakup mieszkania	Dom 120 mkw. - 400 tys. zł (współwł.), mieszkanie 38 mkw. - 250 tys. zł	nie dotyczy
Halina Jaksim UG Niedźwiada	Z tytułu zatrudnienia - 97 167 zł ; działalność wykonywana osobiście - 3288 zł ; świadczenie ZUS - 1368 zł ; przychód z gospodarstwa - 1800 , dochód - 1000 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania - Citi Handlowy karta kredytowa limit 26,7 tys. zł	Dom 180 mkw. - 250,5 tys. zł; gosp. rolne 1,62 ha - 5 tys. zł; działka 0,3 ha, 1/2 współ. - 25 tys. zł, bud. gosp. 50 mkw. - 30800 zł; bud. gosp. 60 mkw. - 4200 zł	nie dotyczy
Anna Stasiak UG Abramów	Z tytułu zatrudnienia - 129 291 zł ; emerytura - 53 695 zł ; zasiłki z ubezpieczeń społecznych - 1933 zł ; przychód z gospodarstwa - 2 tys. zł	Oszczędności - 102 849 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw. - 250 tys. zł (współwł.); gosp. rolne 3,29 ha - 40 tys. zł (współwł.)	Opel Meriva, 2007 r.
Agnieszka Brzyska UG Ostrów Lubelski	Z tytułu zatrudnienia - 107 228 zł ; przychód z gospodarstwa - 400 zł , dochód - 350 zł	Oszczędności - 12 tys. zł; papiery wartościowe - 8,9 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 46,63 mkw. z komórką lokatorską 2,24 mkw. - 427,6 tys. zł, wpłacono 171 tys. zł (małż. wsp. maj.); gosp. 0,52 ha - 16 tys. zł; działka 0,8 ha - 25 tys. zł	Suzuki SX 4, 2007 r.; Toyota Corolla Verso, 2001 r. (małż. wsp. maj.)
Jolanta Szymanek UG Kamionka	Z tytułu zatrudnienia - 128 130 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt gotówkowy w Santander Bank Polska S.A. - 18 183 zł	Dom 134 mkw. - 300 tys. zł; działka 0,14 ha - 40 tys. zł, działka leśna 0,91 ha - 20 tys. zł	Mercedes Benz B, 2005 r.
Danuta Wiak UG Michów	Z tytułu zatrudnienia - 98 402 zł ; świadczenie emerytalne - 65 434 zł	Oszczędności - 19 097 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Działka 0,05 ha - 5 tys. zł (współwł.)	nie dotyczy
Małgorzata Karasek UG Ostrówek	Z tytułu zatrudnienia w UG Ostrówek - 93 188 zł ; z tytułu zatrudnienia w OPS Ostrówek - 3 777 zł ; przychód z gospodarstwa - 5 tys. zł , dochód - 2,5 tys. zł	Oszczędności - 51 tys. zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - pożyczka z KKOP KP Lublin - 87 tys. zł (do spłaty - 70 088 zł)	Dom 100,5 mkw. - 200 tys. zł; gosp. 1,64 ha - 20 tys. zł; bud. gosp. 60,87 mkw. - 70 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Mazda 6, 2017 r.; Dacia Sandero, 2016 r. (oba - małż. wsp. maj.)
Marta Jarzyna UG Jeziorzany	Z tytułu zatrudnienia - 113 819 zł ; umowa zlecenie - 4800 zł ; dochód z najmu - 10 tys. zł	Oszczędności - 61 732 zł; IKE - 22 930 zł; zobowiązania - kredyt hipoteczny w ING Bank Śląski - 150 tys. zł, do spłaty zostało 13850 zł	Dom 260 mkw. - 300 tys. zł; mieszkanie 56,9 mkw. - 230 tys. zł; mieszkanie 56,9 mkw. - 257 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.); działka 11847 mkw. - 350 tys. zł; działka 373 mkw. - 5 tys. zł; (obie - małż. wsp. maj.), działka 502 mkw. - 2 tys. zł (współwł.)	BMW X3, 2008 r.; Peugeot 405, 2006 r.
Paweł Guz UG Kock	Z tytułu zatrudnienia - 107 764 zł	Oszczędności - 28 tys. zł; papiery wartościowe - 43 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 95 mkw. - 250 tys. zł; gospodarstwo 0,6 ha - 15 tys. zł	KIA Stonic, 2018 r.; współ. małż.
Anna Jankowska UG Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - 149 142 zł ; umowa zlecenie - 13 920 zł	Oszczędności - 14,8 tys. zł; papiery wartościowe - 900 zł; zobowiązania: kredyt w Pekao SA - 45 tys. zł	Dom 130,5 mkw. - 460 tys. zł; garaż 50 mkw. - 50 tys. zł; grunt 0,22 ha - 95 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.)	Hyundai I30, 2017 r. - 46 tys. zł; Toyota Yaris, 2017 r. - 35 tys. zł
Teresa Ulma UG Firlej	Z tytułu zatrudnienia - 114 427 zł ; świadczenie emerytalne - 67 332 zł ; przychód z gospodarstwa - 3800 zł , dochód - 2800 zł	Oszczędności - 28,6 tys. zł	Mieszkanie 63 mkw. - 240 tys. zł; mieszkanie 31 mkw. - 180 tys. zł; 61 mkw. - 270 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.); gospodarstwo - 3,65 ha - 150 tys. zł	Nissan Micra, 2008 r.; Peugeot 207, 2011 r.

Policja znalazła nielegalny alkohol i papierosy w dwóch autach



Policja znalazła nielegalny alkohol i papierosy w dwóch autach

LUBARTÓW: 3,5 tysiąca paczek papierosów bez akcyzy i ok. 150 litrów nielegalnego alkoholu znaleźli policjanci w dwóch autach. Za nielegalny towar ma odpowiedzieć dwóch mężczyzn.

W czwartek (27 października) policjanci z patrolu w miejscowości Wola Lisowska zauważyli dwa pojazdy zaparkowane w nietypowym miejscu. Skontrolowali więc kierowców.

- Przypuszczenia mundurowych okazały się trafne. W samochodzie marki Fiat Forino użytkowanym przez 57- latka

policjanci ujawnili około 150 butelek alkoholu bez polskich znaków akcyzy. Alkohol to nie jedyne znalezisko, bowiem mundurowi znaleźli jeszcze blisko pół tysiąca paczek papierosów różnych marek - informuje KPP w Lubartowie.

W drugim samochodzie - marki Audi użytkowanym przez 47-letniego mieszkańca powiatu łukowskiego, policjanci znaleźli kolejny bezakcyzowy towar. Było to 3 tysiące paczek papierosów.

Mężczyźni zostali zatrzymani w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa akcyzowego.

Joanna Niecko

Zamiast Budżetu Obywatelskiego - dopłata do wody i ścieków?

Co zrobić z pieniędzmi przeznaczonymi na Budżet Obywatelski, jeśli głosowanie się nie udało? Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów złożyła we wrześniu wniosek do Urzędu Miasta, w którym przypomina ubiegłoroczną porażkę BO.

- Zwracamy się z wnioskiem o przeznaczenie całej kwoty uwzględnionej jako budżet obywatelski 2022 r. na dopłaty do wody i ścieków w przypadku podobnego fiaska frekwencyjnego - napisała fundacja we wniosku. - Będzie to realna pomoc dla mieszkańców w związku z pogarszającą się sytuacją bytową również ze względu na zlikwidowanie dopłat od 2021 r. Od 2021 r. w budżecie Miasta Lubartów nie uwzględnia się dopłat do wody i ścieków dla gospodarstw domowych. Biorąc pod uwagę rosnącą inflację, wzrastające koszty życia, a co za tym idzie, ubożenie mieszkańców, zwracamy się z wnioskiem o uwzględnienie w budżecie miasta na 2023 r. dopłat do cen wody i ścieków. Jako źródło fi-

nansowania wskazujemy kwotę przeznaczoną na budżet obywatelski w 2022 r. - argumentuje MOL.

W bieżącym roku na BO miasto przeznaczało 420 tys. zł. Głosowanie nie udało się, ponieważ, żeby było ważne, wymagany był udział 1461 osób. Głosowały tylko 1153 osoby. Czy 420 tys. zł zostanie przeznaczonych na dopłaty dla mieszkańców?

- Propozycja zawarta w przedmiotowym wniosku zostanie rozważona podczas projektowania budżetu miasta na 2023 r. - odpisał burmistrz Krzysztof Paśnik.

Marcin Kusyk

REKLAMA

AL. Jana Pawła II 88, Łęczna
81 752 07 07

Wybuch i pożar w piwnicy domu w Dratowie

W domu w Dratowie, gm. Ludwin, doszło do pożaru i - przypuszczalnie - do wybuchu. Ponieważ na miejscu zdarzenia czuć było zapach benzyny, policja podjęła i prowadzi czynności dochodzeniowe. Nieprzytomnemu mężczyźnie leżącemu na podwórzu pomocy udzielili ratownicy, po czym został przewieziony do szpitala.

Jak informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej w dniach 21-26 października doszło w naszym powiecie do trzech pożarów: dachu na budynku



W akcji uczestniczyli: OSP KSRG Ludwin, KP PSP Łęczna, OSP KSRG Rogóźno, OSP Dratów, policja i karetka

gospodarczym, do pożaru pod podłogą w budynku mieszkalnym i pożaru piwnicy.

Po godz. 6 rano 26 października do stanowiska kierownika komendanta powiatowego PSP



Poszkodowany mężczyzna został przetransportowany do szpitala

w Łęcznej zgłoszono pożar piwnicy w Dratowie. Na miejsce pojechały: zastęp straży po-

żarnej z KP PSP w Łęcznej i 3 zastępy OSP, policja oraz zespół ratownictwa medycznego.

Stwierdzono, że w budynku mieszkalnym paliła się piwnica i przypuszczalnie doszło do wybuchu. Na podwórzu znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, któremu pomocy udzielili ratownicy medyczni. Poszkodowany przetransportowany został do szpitala. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, ugaszeniu pożaru, przewietrzeniu pomieszczeń i sprawdzeniu ich miernikiem, który nie wykazał obecności niebezpiecznych gazów. Ze względu na wyczuwalną woń oparów benzyny policja podjęła i prowadzi czynności dochodzeniowe.

Akcja ratownicza trwała półtorej godziny, wzięło w niej udział 21 ratowników, policja oraz ZRM.

jch

Budżet osiedlowy na rok 2022 podzielony

Ławeczki do siadania, piramida do zjeżdżania

W październiku łącznikiem wybierali spośród 25 projektów, dzieląc 322 tysiące złotych przeznaczone na budżety: osiedlowy, zielony oraz dzieci i młodzieży. Wybrane zadania burmistrz Łęcznej wpisze do projektu budżetu na przyszły rok.

Co na osiedlach?		
Osiedle	Zadanie i koszt	Poparcie - liczba głosów
Samsonowiczka	Modernizacja górki saneczkowej wraz z budową oświetlenia - ukształtowanie zdegradowanej górki, jej wyprofilowanie i oświetlenie - 60 tys. zł	122
Niepodległości	Zielone ulice, czyli nasadzenia zieleni i zabiegi pielęgnacyjne przy ul. Wierzbowej i nowej drodze łączącej ul. Wyszyńskiego z Wierzbową - 50 495 zł	39
Niepodległości	Naniesienie pasów ukośnych poziomych po lewej stronie ul. Obrońców Pokoju na odcinku od Centrum Kultury do skrzyżowania z ul. Armii Krajowej, wyznaczających miejsca parkowania - 9 505 zł	25
Bobrowniki	Konserwacja drogi Bobrowniczej, czyli cząstkowe jej utwardzenie - 60 tys. zł	103
Stare Miasto	Świąteczne iluminacje na odnowionym Starym Mieście - 25 tys. zł	22
Słoneczne	Dokończenie budowy parkingu przy ogródkach działkowych Relaks - 15 tys. zł	41
Kolonia Trębaczów	Projekt zjazdu z drogi 829 Łęczna-Lubartów, czyli wykonanie dokumentacji projektowej zjazdu z drogi wojewódzkiej na działkę gminą 383 - 12 tys. zł	22

Mieszkańcy Łęcznej oddali 562 głosy.

W budżecie zielonym, gdzie do zagospodarowania było 40 tysięcy złotych, najwięcej, bo 220, otrzymał projekt zakupu i ustawienia w mieście ławek wypoczynkowych. Po realizacji tego wniosku - w porozumieniu z radami osiedli i mieszkańcami - Łęcznej przybędzie co najmniej 30 ławek.

W budżecie dla dzieci i młodzieży do podziału było 50 tysięcy złotych. Wygrał pomysł

budowy piramidy linowej ze ślizgiem. Wniosek otrzymał 241 głosów. Piramida stanie na placu pomiędzy osiedlami Bobrowniki a Niepodległości, podnosząc atrakcyjność tego miejsca.

Jolanta Chwałczyk

Strażacy z Łęcznej mają 26 nowoczesnych hełmów, z Puchaczowa będą mieć nowy wóz



26 nowych hełmów chroniących strażaków podczas służby w jednostce ratowniczo-gaśniczej

Podczas spotkania w Komendzie Powiatowej PSP w Łęcznej 26 października odbyło się przekazanie zakupionych z pieniędzy powiatu łęczyńskiego nowoczesnych hełmów strażackich. Te 26 nowych hełmów będzie

chronić strażaków pełniących służbę w jednostce ratowniczo-gaśniczej.

W uroczystości wzięli udział m.in. Krzysztof Niewiadomski - starosta łęczyński, st. bryg. Dariusz Popek - komendant powia-

towy PSP w Łęcznej, mł. bryg. Tadeusz Łoś - zastępca komendanta powiatowego oraz strażacy pełniący służbę w łęczyńskiej Komendzie.

W dniu 28 października w siedzibie Wojewódzkiego



Wójt Puchaczowa, Adam Grzesiuk i Barbara Marcinek, skarbnik gminy (na zdjęciu od lewej) z umową pożyczki na dofinansowanie ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP PUCHACZÓW

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie podpisano umowę na dofinansowanie zakupu samochodu strażackiego przez jednostkę OSP Puchaczów. Umowy podpisane zostały w obecności zastępcy

Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie, st. bryg. Mirosława Burego.

Druhom z Puchaczowa przybędzie ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy Scania. Planowany koszt wozu to 1

milion 646 tysięcy złotych. Pożyczka z WFOŚiGW w Lublinie wyniesie 1 mln złotych. Gmina zrealizować ma to zadanie do 20 listopada.

jch

Radni z Firleja pojechali wójtowi po pensji. Za nieobecność w pracy

Wójt Dawid Tarnowski podpadł radnym absencjami w pracy. Postanowili obniżyć mu wynagrodzenie o ponad 2 tys. zł. Ledwie rok temu dostał podwyżkę.

Wójt Dawid Tarnowski rządzi gminą Firlej od 2018 r. Młody i dynamiczny społecznik zdecydowanie pokonał poprzednika, wieloletniego samorządowca Sławomira Cieszkę. Rychło okazało się, że niektóre pomysły nowego wójta nie spotyka się z uznaniem radnych. Nie chcieli np. przeznaczyć w budżecie gminy pieniędzy na zakup ozdób świątecznych, woleli bardziej przyziemne, ale konkretne wydatki. Z niezadowoleniem radnych spotykają się częste nieobecności wójta w urzędzie.

Zmniejszyć koszty obsługi urzędu, bo wójta często nie ma

W podanym do wiadomości porządku obrad Sesji Rady Gminy 28 października nie było punktu dotyczącego wynagrodzenia wójta. Został on dodany już na sesji, po przegłosowaniu wniosku grupy radnych, którzy złożyli go 25 października. Za wprowadzeniem tego punktu było 9 radnych, przeciw był tylko radny Stanisław Popkiewicz. Wniosek radnych odczytał przewodniczący Rady Gminy Radosław Janczara. Obniżenie

poborów wójtowi uzasadniał koniecznością szukania oszczędności. - Jednym z pól, na których istnieją możliwości osiągnięcia oszczędności w gminie Firlej, jest koszt obsługi stanowiska wójta gminy. Koszt ten jest niewspółmiernie wysoki w kontekście gratyfikacji innych wysokich stanowisk: starostów, wojewodów, marszałków etc. Rezerwy tutaj istniejące wynikają zarówno z podwójnej obsady stanowiska wójta gminy, jak i ograniczonej uwagi poświęcanej dla spraw gminy, wyrażonej częstymi absencjami na stanowisku pracy, jak i podczas zwoływanych sesji Rady Gminy. To może przekładać się na efekty działań urzędu. Mieszkańcy gminy Firlej ze względu na częstą nieobecność wójta w urzędzie pozbawieni są dostępu do kontaktu z nim i wyrażają to na spotkaniach z radnymi. Należy zaznaczyć, że możliwość bezpośredniego kontaktu wyborcy z wybranym przedstawicielem samorządu czy władzy leży u podstaw zasad demokratycznych. Równie częsta co nieobecność w urzędzie jest nieobecność na zwoływanych sesjach Rady Gminy. Brak należytej aktywności w zakresie współpracy z całością Rady Gminy stanowi przeszkodę dla przepływu informacji między tymi organami i nie przedstawia to pozytywnego obrazu dla lokalnej społeczności w zakresie działalności urzędu jako takiego. Obraz taki może generować



Mar, radny
Dawid, robiłeś świetną robotę! Byliśmy kumplami, a dzisiaj mamy brak współpracy



Dawid, wójt
Prosiłbym z racji pełnienia tej funkcji na przyszłość o zwracanie się do mnie w formie personalnej „panie wójcie”. Na Dawida już czas minął

również negatywne skutki w zakresie skuteczności działania urzędu, jak i świadomości społecznej w aspekcie pełnej akceptacji i przyzwolenia lokalnej społeczności dla działań urzędu. Wobec powyższego obniżenie kosztów obsługi stanowiska wójta będzie wyrazem zarówno gospodarskiego działania w rekcji na zmieniającą się rzeczywistość ekonomiczną. Będzie również adekwatny i sprawiedliwy w kontekście poświęconych nakładów pracy, energii i zaangażowania względem współpracy, ale również inspiracją dla dalszej kontynuacji - argumentują autorzy wniosku.

Takiego działacza zazdrościli Firlejowi

Z częścią dotyczącą oceny pracy wójta jednak się zgadza. - Niestety, widzimy, jak jest,

panie wójcie. Nie ma co się poddawać. Niedawno było absolutorium, widzieliśmy się pół roku temu, widzimy się dzisiaj. Były zebrania sołeckie, zabrakło pana. Tak jak przed wyborami deklarował pan, tak samo my, radni, z pana strony deklarowaliśmy obecność. My byliśmy. Chyba zabrakło determinacji panie wójcie. To nie jest kara, jeśli ten wniosek przejdzie. Mam nadzieję, że to postawi pana bardziej do pionu i do jeszcze lepszych działań - powiedział radny Paweł Niedziela.

Radny Marek Piwowar często krytykuje wójta Tarnowskiego. Skorzystał z okazji i tym razem.

- Większość mieszkańców w ogóle nie jest świadoma, jakie pieniądze pan zarabia. Mają do nas pretensje: dlaczego nic nie zrobicie z wójtem? Przecież my nie możemy panu wójtowi czegoś nakazać. Pan wójt zachowuje się, jak zachowuje, bywa troszkę

chory. Szanowni państwo, teraz będzie miód: Dawid Tarnowski, chłopak wspaniały pracujący w bibliotece. Zazdrościli nam, przysięgam, gdzie rozmawiałem, mówili: u was jest chłopak, który trzęsie gminą. Organizuje wspaniałe imprezy, to jest przez mieszkańców doceniane. Chłopak pełen energii, który brał udział w zawodach, biegach, robił wiele rzeczy, które naprawdę ludziom się podobały. Ktoś znajomy panu powiedział, żeby pan wystartował. Posłuchał pan. Ale to się wiązało z tym, że zbrakło panu czasu na organizowanie tych wszystkich rzeczy, w których pan był zawalistym facetem, a musi pan sterować gminą. Z tego tytułu ma pan dużo więcej obowiązków. Ale jest łatwe obiecać, gorzej jest z wykonaniem - mówił radny. Na zakończenie wystąpienia dodał: - Chciałbym, może to są życzenia, żeby Dawid Tarnowski powstał tak, jak kiedyś robił to w bibliotece. Dawid, robiłeś świetną robotę! Byliśmy kumplami, a dzisiaj mamy brak współpracy. Mieszkańcy są zawiedzeni postępowaniem, bo znali chłopaka innego - powiedział radny.

Czas na Dawida minął

Sam wójt Dawid Tarnowski mówił krótko.

- Nie będę komentował sytuacji, dlatego że moja kultura osobista nie pozwala mi na to, żebym polemizował z tym, co zostało tutaj przedstawione,

Mieszkańcy gminy Firlej ze względu na częstą nieobecność wójta w urzędzie pozbawieni są dostępu do kontaktu z nim i wyrażają to na spotkaniach z radnymi

więc postaram się zostawić to bez komentarza. Prosiłbym tylko z racji pełnienia tej funkcji na przyszłość o zwracanie się do mnie w formie personalnej „panie wójcie”. Na Dawida już czas minął - powiedział.

W proponowanej uchwale wysokość wynagrodzenia określono na 15 154 zł brutto. To o 2045 zł mniej niż wynagrodzenie ustalone w listopadzie 2021 r. Wtedy łączne wynagrodzenie wójta ustalono na 17 199 zł. Wcześniej, od wygranej w wyborach w 2018 r., Dawid Tarnowski otrzymywał niezbyt wygórowane wynagrodzenie w kwocie 9380 zł brutto. W listopadzie 2021 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o minimalnych i maksymalnych wynagrodzeniach wójtów i burmistrzów. Za ustaleniem nowego, pomniejszonego wynagrodzenia głosowało pięciu radnych, trzech było przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu. Zmienione wynagrodzenie wójt będzie otrzymywał od 1 listopada.

Marcin Kusiak

Pierwsza deklaracja wyborcza: wystartuję na radną, być może na burmistrza

Jest już pierwsza kandydatka na burmistrza? Być może, choć ustalenia ciągle trwają. Wśród potencjalnych kandydatów komitetu związanego z Jackiem Tomasiakiem jest Monika Derecka.

Monika Derecka to wieloletnia kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Lubartowie, obecnie pracuje w Urzędzie Miasta Lublin. Od maja jest prezesem Stowarzyszenia Urzędników USC oddziału w Lublinie. Jako prezes tego stowarzyszenia zajęła się organizacją konferencji, wraz z Urzędem Wojewódzkim i Związkiem Gmin Lubelszczyzny.

Zagadnienia poruszane na zorganizowanej przez nią konferencji to m.in. rejestracja stanu

cywilnego, planowane wejściem w życie elektronicznej karty urodzenia i zgonu, cyfryzacja procesów rejestracji stanu cywilnego.

Zasłużeni urzędnicy stanu cywilnego odebrali listy gratulacyjne od wojewody, wśród uhonorowanych jest także Monika Derecka.

W wypowiedziach dla mediów mówiła nie tylko o konferencji, której była współorganizatorką, ale także o rozstaniu z pracą w lubartowskim Urzędzie Miasta.

- Pracowałam mi się w lubartowski magistracie świetnie, ale to pod rządami burmistrza Zwoleńskiego i burmistrza Bodziackiego. W momencie, kiedy władzę w mieście objął pan burmistrz Paśnik atmosfera dobra prysła jak bańka mydlana - mówiła w spółdzielczej telewizji Kanał S. Zapowiedziała powrót do Lubartowa. Czy będzie to po-



Na pewno będę kandydować na radną, być może na burmistrza - zapowiada Monika Derecka

wrót do magistratu?

- Na pewno będę kandydować na radną, być może na burmistrza, ale to jeszcze nie jest zdecydowane, ustalenia trwają. Będę startować z komitetu Jacka Tomasiaka, komitet jeszcze nie ma nazwy - powiedziała Monika Derecka Wspólnocie. Wyjaśnia, że jest Lubartowianką od urodzenia, kocha to miasto i dlatego zdecydowała się kandydować.

Jack Tomasiak potwierdza, że Monika Derecka będzie kandydować z jego komitetu.

- Na pewno jest mocną kandydatką na radną. Jest wśród trzech osób, które rozpatrujemy jako kandydatów na burmistrza. Pozostałe dwie osoby to mężczyźni, na razie nie mogę jeszcze powiedzieć kto to - mówi radny. Czy on sam myśli o kandydowaniu?

- Różne warianty są rozpatrywane, gdyby padło moje na-

zwisko, to jako czwarta osoba, wśród tych trzech kandydatów mnie nie ma - mówi Jacek Tomasiak.

Komitet na razie nie ma nazwy.

- Na pewno nie będzie to Wspólny Lubartów, ta nazwa jest skompromitowana. Będzie to komitet niezwiązany z żadną partią polityczną. To dlatego, żeby nie było sytuacji, że po zwycięstwie w wyborach burmistrz ściąga urzędników np. z Lublina, bo właśnie stracili pracę w Urzędzie Marszałkowskim - mówi Tomasiak.

W poprzednich wyborach Jacek Tomasiak był liderem komitetu Wspólny Lubartów, z którego wywodzi się burmistrz Krzysztof Paśnik. Po rozłamie Tomasiak jest w opozycji.

Marcin Kusiak
LUB



Rusza III edycja EKOSENIORA



Seniorzy z Baranowa prezentujący ekologiczne dary ziemi



Seniorzy zawsze stawiają do dobre, smaczne i zdrowe potrawy



Zdrowe i ekologiczne przetwory wykonane przez seniorów w pierwszej edycji projektu



Słodki słoiczek z recyklingu



Broszka wykonana z recyklingu



Flakon wykonany z materiałów odpadowych: papier, sznurek, szkło



Pojemnik na cukierki wykonany z materiałów recyklingowych



Kolczyki wykonane z plastikowych odpadów recyklingowych



Małgorzata Król-Smagała

to instruktor fitnessu i tańca, a także organizator czasu wolnego dla każdej grupy wiekowej. Podczas realizacji projektu będzie chciała przemycić ideę zdrowego trybu życia - z naciskiem na aktywność fizyczną. Jest pasjonatką projektów ekologicznych i recyklingowych. Od lat pracuje z seniorami na różnych płaszczyznach, ale jej ulubionymi są zajęcia zdrowego kręgosłupa czy zajęcia taneczne dla seniorów. Projekt będzie okazją do bycia bliżej natury i wykorzystania tego co daje nam otaczający nas świat - materiałów na warsztaty oraz przestrzeni do ćwiczeń

Rozpoczynamy trzecią edycję projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronem Grupy Azoty Puławy Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudenka. Mimo że warsztaty prowadzone były w maseczkach, to pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobiazgi. Poniżej przypominamy niektóre prace seniorów wykonane w projektach w 2020 i 2021 roku.

Tegoroczny Ekosenior realizowany będzie pod hasłem: **ZDROWO I BLISKO NATURY.**

Zachęćmy uczestników do przebywania bliżej natury. Projekt ma na celu zmotywowanie do aktywności fizycznej oraz pobudzenie kreatywności poprzez znalezienie materiałów na warsztaty rękodzielnicze. Tym, co zmobilizuje seniorów do spacerów, będzie potrzeba znalezienia materiałów, które posłużą im do pracy podczas warsztatów. Takimi materiałami będą: mech, liście, gałązki,

szyszki, kasztany, żołędzie, kora, kamyczki, a także to, co uczestnicy warsztatów uznają za niezbędne w ich pracy rękodzielniczej. Projekt będzie podzielony na dwie części. Pierwsza to gimnastyka dla seniorów, druga to warsztaty rękodzieła. Na kilka dni przed planowanymi zajęciami uczestnicy podczas jesiennego spaceru zbiorą materiały - dary lasu: szyszki, żołędzie, mech, kamyczki.

Część warsztatowa zostanie przeprowadzona przez wykwalifikowanego instruktora Małgorzatę Król-Smagałę. Działaniami uzupełniającymi warsztaty będą zajęcia ruchowe. Są to ćwiczenia ogólnorozwojowe, ukierunkowane na poprawienie kondycji, samopoczucia, rozluźnienie napiętych partii mięśniowych i wzmocnienie całego ciała. Przy sprzyjającej pogodzie zajęcia ruchowe przeprowadzone zostaną na świeżym powietrzu, by jeszcze mocniej zaakcentować cel bycia bliżej natury.

Zapraszamy grupy seniorskie:

stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, sportowe organizacje seniorskie, grupy osiedlowe i inne. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie, czyli poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który drukujemy w tym wydaniu tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska. Dodatkowo będzie dostępny na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl w zakładce Promowane pod logo Ekoseniora.

W każdym kolejnym wydaniu tygodników i w serwisach www będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów, a wydanie finałowe dodatkowo we wszystkich portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

KARTA ZGŁOSZENIOWA



„EKOSENIOR”

projekt organizowany przez Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

Wskazanie miejsce przeprowadzenia warsztatów

Wyrażamy zgodę na publikację danych osobowych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w projekcie EKOSENIOR.

data, podpis kandydatów lub osoby zgłaszającej grupę

red.

Trwa zbiórka na leczenie, leki, dojazdy i rehabilitację

16-letni międzyrzeczanin walczy z nowotworem

Bartosz z Międzyrzecza Podlaskiego w lipcu skończył 16 lat. Nie były to jednak jego najlepsze urodziny. Dwa miesiące wcześniej okazało się, że choruje na złośliwy nowotwór z licznymi ogniskami przerzutowymi do płuc.

- Nasze życie wywróciło się do góry nogami. Choroba zaatakowała Bartka nagle, niespodziewanie i podstępnie, nie dając wcześniej żadnych objawów, które być może zapaliłyby czerwoną lampkę, że trzeba coś zbadać, sprawdzić... - opowiadają rodzice Bartka.

Na początku maja na prawym przedramieniu syna zauważyli zgrubienie.

- Od razu bardzo nas zaniepokoiło, ale w najgorszych snach nie przypuszczaliśmy, że to może być coś groźnego - przyznają międzyrzeczanie.

Chłopiec guza wcześniej nawet nie zauważył, nie dawał żadnych oznak bólowych, a wyniki z ostatniego badania krwi były idealne.

Druzgocąca diagnoza

Pojechali na wizytę do lekarza, a potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. Chłopiec został skierowany do szpitala na ortopedię. Tam przeszedł szereg badań i biopsję.

- Czekanie na wyniki to był czas pełen niehumanitarnego strachu, para-



16-letni chłopiec z Międzyrzecza Podlaskiego przyjmuje chemię, która powoduje wiele skutków ubocznych

liżującego bólu na zmianę, przepłatany z nadzieją, że to przecież niemożliwe, że to na pewno pomyłka - relacjonują dramatyczne wydarzenia rodzice 16-latk.

Niestety diagnoza okazała się druzgocąca: mięsak Ewinga - złośliwy nowotwór z licznymi ogniskami przerzutowymi do płuc. Po konsultacjach chłopiec trafił do Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie na Oddział Onkologiczny. Ustalono najlepszy i najbardziej skuteczny plan leczenia - bardzo intensywny, wyczerpujący i długi.

- Pobytu w szpitalu stały się naszą codziennością. Dziś Bartek przyjmuje kolejne cykle chemii, które bardzo ciężko znosi. Choroba nie daje chwili wytchnienia.

Na si

W czasie pobytu w szpitalu musimy mierzyć się ze skutkami ubocznymi chemii, a w domu w przerwach między wlewami, najczęściej trafiamy ponownie do szpitala na przetoczenie krwi, bo „spadki” są tak duże, że zagrażają życiu syna - mówią rodzice chłopca.

Jest nadzieja

Przed Bartoszem najtrudniejszy etap - operacja usunięcia guza i fragmentu kości. Następnie konieczne będzie uzupełnienie ubytku implantem. Później czekają go kolejne cykle chemioterapii, następnie radioterapia, rehabilitacja i usunięcie zmian z płuc.

Przed Bartoszem najtrudniejszy etap - operacja usunięcia guza i fragmentu kości. Następnie konieczne będzie uzupełnienie ubytku implantem

Rodz
Bartek przyjmuje kolejne cykle chemii, które bardzo ciężko znosi. Choroba nie daje chwili wytchnienia

Ukradł dziecku hulajnogę i wystawił ją w lombardzie



Żłodziu wystawił hulajnogę w lombardzie

Mandatem ukarano mężczyznę, który ukradł dziecku hulajnogę. Skradziony sprzęt wystawił w lombardzie.

We wtorek (25 października) policjanci zostali wysłani na interwencję na ulicę Kościelną w Parczewie.

- Ze zgłoszenia wynikało, że nieznanemu sprawcy ukradł spod drogerii pozostawioną tam różową hulajnogę, którą wcześniej przyjechała 2-letnia dziewczynka. W rozmowie z 34-letnią zgłaszającą ustalono, że do kradzieży doszło, kiedy rodzina weszła do drogerii. Wychodząc z zakupów, kobieta zauważyła, że hulajnogę nie ma w miejscu, w którym ją

pozostawiła - informuje sierż. szt. Ewelina Semenik z KPP w Parczewie. - Policjanci, widząc smutek i łzy małej właścicielki, ruszyli do poszukiwań hulajnogę. Odnaleźli ją w jednym z lombardów.

Do lombardu wstawił ją znany policjantom 60-letni mieszkaniec Parczewa. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że znalazł hulajnogę przy kontenerach na śmieci i był pewny, że została tam porzucona. Okazało się jednak, że zabrał hulajnogę, kiedy rowerem przejeżdżał obok sklepu, a potem wstawił ją do lombardu za 50 złotych.

Za to wykroczenie 60-latek został ukarany mandatem karnym. Kradzież była wykroczeniem ze względu na wartość łupu - poniżej 500 zł.

Joanna Niecko

Puławy: Uszkodził znak, latarnię i zgubił silnik



Uderzenie było tak silne, że z samochodu wypadł silnik. Zarówno kierowca, jak i pasażerka trafili do szpitala

Tak zakończył jazdę jedną z puławskich ulic 30-latek z gminy Puławy. Razem ze swoją pasażerką trafił do szpitala. W wyniku uderzenia z samochodu na ulicę wypadł silnik.

W miniony czwartek (27 października) około godz. 23.30 na ul. Słowackiego w Puławach jadący w kierunku ronda i ul. Lubelskiej osobowy peugeot w pewnym momencie wypadł z drogi, uderzył w znak drogowy, w latarnię, a następnie w drzewo, po czym przewrócił się na bok. Autem oprócz 30-letniego

kierowcy podróżowała 22-letnia pasażerka. Oboje zostali zakleszczeni w środku. Strażacy musieli wydostawać ich z wraku, rozcinając karoserię za pomocą narzędzi hydraulicznych. Zarówno kobieta - mieszkanka Puław, jak i mężczyzna z obrażeniami ciała trafili do szpitala w Lublinie i w Puławach. - Jak wykazało wstępne badanie, mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Dokładny wynik będzie znany po zbadaniu pobranej od niego krwi. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

REG

Francuz nie zapłacił za konie z janowskiej aukcji. Będą nowi klienci?

JANÓW PODLASKI: Konie, za które nie zapłacił 990 tys. zł Francuz, czekają na nowych nabywców. Termin sprzedaży mija pod koniec grudnia. Nie jesteśmy już związani żadną umową z Francuzem, w związku z tym możemy sprzedawać - mówi wiceminister rolnictwa.

Przypomnijmy, że 15 sierpnia, podczas tegorocznej aukcji Pride Of Poland udało się uzyskać za konie 1,596 mln euro. W sumie sprzedano 14 z 20 wystawionych koni. Sześciu arabów nie udało się sprzedać, ponieważ nie uzyskano ceny minimalnej.

Największą kwotę, bo 400 tys. euro, udało się uzyskać ze sprzedaży klaczy Esmeralda ze stadniny w Michałowie.

Problemy ze sprzedażą

Ostateczny wynik aukcji może być znacznie niższy niż oficjalnie ogłoszony przez organizatorów. Kupcy powinni w ciągu tygodnia od akcji wpłacić na konta stadnin pieniądze za wylicytowane klacze i ogiery.

Francuz Thierry B., który „licytował najmocniej”, nie zapłacił za konie. A powinien przeleć łącznie 990 tys. euro.

Eksperti wcześniej twierdzili, że Francuz nie wpłaci pieniędzy za wylicytowane konie, bo... ich po prostu nie ma. W środowisku ma być osobą znaną i uznawaną za mało wiarygodną.

Krytyczny odnośnie przebiegu aukcji jest Marek Trela, były prezes stadniny koni w Janowie Podlaskim, obecnie wiceprezes światowej organizacji hodowli koni arabskich.

- Miałem wątpliwości już po licytacji pierwszej klaczy, kiedy sam

siebie przebił o 100 tys. euro. To tak się nie dzieje. Tak najbogatsi ludzie nigdy nie robią na aukcjach, więc to powinno być czerwone światło alarmowe dla organizatorów. Jest coś takiego, co się nazywa profesjonalizmem. Trzeba go posiadać, żeby odpowiednio przygotować i wypromować konie - mówił.

Nowi klienci kupią konie?

Jak informują ogólnopolskie media, obecnie konie, które wylicytował francuz, czekają na nowych nabywców. Na kupno jest czas do końca roku. Wtedy też mija ostateczny termin rozliczenia aukcyjnych transakcji.

Termin ten w stosunku do Euzony, czyli konia ze stadniny w Janowie Podlaskim, potwierdził w rozmowie telefonicznej z TVN24 prezes tej stadniny Lucjan Cichosz. Podkreślił, że konie są do kupienia do 31 grudnia 2022 roku w cenie

nie niższej niż ta, w jakiej zostały wylicytowane podczas aukcji. Prowadzone są rozmowy z potencjalnym kupcem.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi, Henryk Kowalczyk, powiedział, że obecnie jest otwarta droga do sprzedaży koni „z wolnej ręki”.

- W momencie, kiedy nie zostało zapłacone, to nie może być odebrane. W tym momencie nie jesteśmy już związani żadną umową z tym Francuzem, w związku z tym możemy sprzedawać - powiedział - mówił minister. Dodał, że podczas aukcji zawsze istnieje ryzyko, że nie zawsze ten, kto wylicytuje konie, później je odbierze.

- To powszechne zjawisko. Nabywca traci wadium, ale otwiera drogę do sprzedaży pozaaukcyjnej. Myślę, że nic się nie stało. Najgorzej, jakby konie pojechały, a pieniądze by nie było. Wtedy byłaby tragedia - podkreślił.

Maciej Maciejuk

Tomasz F. księdzem jest od ponad dwudziestu lat. Zaczynał jako wikariusz

Ksiądz Tomasz skazany za molestowanie. Sąd drugi raz złagodził mu wyrok

POW. OPOLSKI: Najpierw księdza Tomasza F., który przed zatrzymaniem był kapłanem w Opolu Lubelskim, skazano na dziesięć lat pozbawienia wolności. Potem sąd złagodził mu wyrok do dziewięciu lat za kratkami. Teraz zapadło prawomocne orzeczenie. Jeszcze łagodniejsze.

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł w kwietniu ub.r. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał księdza za winnego molestowania dwóch nieletnich chłopców i skazał 53-latkę na dziesięć lat pozbawienia wolności. Prokurator domagał się dla oskarżonego 15 lat pozbawienia wolności.

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie we wrześniu ub.r. stwierdził, że należy wyrok uchylić, a sprawą od początku powinien się zająć sąd okręgowy, a nie rejonowy.

W marcu Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Tomasza F. na dziewięć lat pozbawienia wolności.



Do lubieżnych czynów dochodzić miało na plebanii. Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371

Tomasz F. był wikariuszem w Piotrowinie, Krzczonowie, Łęcznej, podlubartowskich Sernikach, Podgórzu w powiecie chełmskim i Opolu Lubelskim

Prawomocne skazanie

Sprawa ostatecznie trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Ten wydał w tej sprawie wyrok 20 października. Sędziowie łagodniej potraktowali księdza Tomasza F. - został on skazany na siedem lat pozbawienia wolności. W pozostałej części wyrok pozostał niezmienny.

Duchowny karę ma odbywać w systemie terapeutycznym, przeznaczonym dla osób z zaburzeniami preferencji seksualnych - należy go umieścić w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym.

Do tego ma dożywotni zakaz zajmowania wszelkich stanowisk, wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, le-

ceniem małoletnich lub opieką nad nimi. Przez 15 lat nie może zbliżać się do pokrzywdzonych na odległość mniejszą niż 100 metrów i kontaktować się z nimi bezpośrednio i za pomocą środków komunikacji. Pokrzywdzonym ma zapłacić odpowiednio 50 tys. zł i 30 tys. zł zadośćuczynienia.

Ten wyrok jest prawomocny. Można go jedynie zaskarżyć do Sądu Najwyższego.

Przestępstwa na plebanii

Według ustaleń śledczych w 2019 roku Tomasz F., będąc w parafii w Opolu Lub., miał wykorzystywać seksualnie dwóch nieletnich chłopców, mieszkańców powiatu lubelskiego. Śledztwo wykazało, że z jednym z chłopców ksiądz kilka razy dopuścił się do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej. Natomiast drugiego z chłopców raz doprowadził do innej czynności seksualnej.

Do lubieżnych czynów dochodzić miało na plebanii. Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego były materiały mul-

timedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371.

Ksiądz o radiowym głosie

Tomasz F. księdzem jest od ponad dwudziestu lat. Zaczynał jako wikariusz w parafii w Piotrowinie, gdzie spędził cztery lata. Z Piotrowina trafił na sześć lat do Krzczonowa. Następnie do Łęcznej, a w 2011 rok do podlubartowskich Sernik. Tu służył wiernym przez kolejnych pięć lat. W 2016 roku przeniesiony został do parafii w Podgórzu w powiecie chełmskim. A stamtąd, po dwóch latach do Opolu Lubelskiego.

Tu był rezydentem, kapłanem szpitala, opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnoty Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza. Uchodził za bardzo uczynnego duchownego, zaangażowanego w życie religijne opolskiej parafii, księdza o „radiowym głosie”, cenionym za mądre kazania.

Dominik Smagała

Podszył się pod rodzinę i wyłudził pieniądze

Policja szuka mężczyzny, który wyłudził pieniądze od mieszkanki Lublina. Podszył się pod członka rodziny.



Podszył się pod rodzinę i wyłudził pieniądze. Szuka go policja

- Podstępnie wyłudził od kobiety kody blik, dzięki którym zrealizował wypłaty pieniędzy z bankomatu. Łupem sprawcy padło kilkaset złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sprawcę nagryły kamery monitoringu w bankomacie. Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę, proszony jest o kontakt z 1. Komisariatem Policji w Lublinie przy alei Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

Joanna Niećko

Chmury nad Kozłówką. Zarząd Województwa krytykuje remont i myśli nad odwołaniem dyrektora Muzeum Zamoyskich. „To decyzja polityczna”

Zarząd Województwa postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury o opinię w sprawie odwołania dyrektora Anny Fic-Lazor. Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego ostro oceniają przeciągający się remont w Muzeum Zamoyskich.

Czy Anna Fic-Lazor straci stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce? To możliwe, bo Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę „w sprawie wystąpienia o wyrażenie opinii w sprawie odwołania Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce”. Zarząd postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stowarzyszeń zawodowych i twórczych.

Miliony z UE dla Kozłówki, a remont trwa

Anna Fic-Lazor pracuje w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce od 1987 r. Zorganizowała od podstaw pracownię konserwatorską, z której usług korzystają



Miało być pięknie... o dotacji dla Kozłówki mówili na konferencji prasowej w 2019 r. dyrektor Anna Fic-Lazor i przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Michał Mulawa

Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego - Niedociągnięcia i zaniechania mają obecnie ogromne skutki prawne i finansowe

także inne muzea. Dyrektorem jest od 2015 r., od odejścia na emeryturę Krzysztofa Kornackiego. Wygrała konkurs, w którym pokonała szóstkę konkurentów.

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł na remont. Zakres prac jest duży. Obejmują przebudowę oficyny południowej, teatralni, oficyny północnej. Piwnice zostały

pogłębione na półtora metra w dół. Będą tam eksponowane przedmioty znalezione podczas prac - np. piec centralnego ogrzewania z 1904 r. Wymieniono więźbę dachową - poprzednio była położona w latach osiemdziesiątych.

W planie jest też przebudowa byłej stajni, gdzie obecnie mieści się Galeria Socrealizmu.

W teatralni mają być na piętrze dwie sale - konferencyjna i wystawowa, na parterze kawiarenka dla zwiedzających.

Prace miały się zakończyć w 2020 r. Ciągłe jednak zakończone nie zostały. Urząd Marszałkowski, któremu podlega kozłowieckie muzeum, przeprowadził w placówce kontrolę.

Kontrola jak walec

W Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego zamieszczone zostało wystąpienie pokontrolne. Liczne zastrzeżenia kontrolerów wzbudziły zapisy w dokumentacji budowy.

„W raportach nadzoru nie wpisano robót izolacyjnych prowadzonych w oficynie południowej (wpisy w dzienniku budowy) są to istotne roboty mające duży wpływ na całą realizację inwestycji. Pomijanie lub marginalne traktowanie robót związanych z podbijaniem fundamentów i izolacją fundamentów jest dużym uchybieniem zarówno dla Generalnego Wykonawcy, jak i dla nadzoru (Inspektora Nadzoru, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce)” - wytykają kontrolerzy.

Krytykują muzeum, że zbyt późno poinformowało wykonawcę o zmianie kolorystyki okien, co skutkowało zmianą kwoty zamówienia o ponad 88 tys. zł. Bardzo krytycznie

analizują kontrolerzy prowadzenie dziennika budowy. Ich prowadzenie jest określone jako „oszczędne”, według autorów wystąpienia pokontrolnego wiele wskazuje, że nadzór inwestorski nie był właściwy.

„Powyższe niedociągnięcia i zaniechania mają obecnie ogromne skutki prawne i finansowe. Niedokończona inwestycja bez zgody na użytkowanie to brak możliwości realizowania zadań statutowych i brak wpływów finansowych z biletów wstępu” - piszą kontrolujący urzędnicy.

Wystąpienie pokontrolne nosi datę 12 października. Kilka dni wcześniej, 4 października Zarząd Województwa podjął cytowaną na wstępie uchwałę. - Czy to rozpoczęcie procedury odwołania dyrektora Muzeum Zamoyskich? - zapytaliśmy rzecznika Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie Remigiusza Małeckiego. Obiecał, że odpowie w najbliższym tygodniu (w tym dniu „Wspólnota” trafiła już do sklepów).

Muzeum nie podpisuje protokołu kontroli

O sprawę zapytaliśmy także dyrektora Muzeum Zamoyskich. Na pytania odpisała wicedyrektor Małgorzata Mazurkiewicz.

Zarząd Województwa podjął uchwałę w sprawie opinii o odwołaniu Pani Dyrektora Anny Fic-Lazor ze stanowiska w związku z „naruszeniem przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem”. Jak Pani Dyrektor odnosi się do takiego sformułowania? Jakie „naruszenie przepisów prawa” zarzuca Pani Dyrektor Zarząd Województwa?

- Niestety, uważam że jest to decyzja polityczna w związku z czym odmawiam komentarza.

Jak Dyrekcja Muzeum Zamoyskich odnosi się do zawartych w wystąpieniu pokontrolnym zastrzeżeń? Czy zalecenia pokontrolne zostaną zrealizowane?

- Muzeum wniosło umotywowane zastrzeżenia do protokołu kontroli. Jednak żadne z nich nie zostało uwzględnione przez zespół kontrolujący. W związku z tym Muzeum odmówiło podpisania protokołu kontroli, nie zgadzając się tym samym z wnioskami w nim zawartymi. Aktualnie jesteśmy na etapie ugodowego rozwiązywania sporu z wykonawcą robót budowlanych, w celu jak najszybszego zakończenia i rozliczenia projektu.

Marcin Kusyk

To zarazem drugi zbiorowy pogrzeb dzieci martwo urodzonych

Biskup Gurda poświęcił pomnik Dzieci Utraconych



Na cmentarzu komunalnym biskup siedlecki ks. Kazimierz Gurda dokonał poświęcenia Pomnika Dzieci Utraconych. Jednocześnie był to pierwszy zbiorowy pochówek

Radzyna Podlaski: Do niedawna ciała tych dzieci były traktowane jak odpady medyczne i poddawane utylizacji. Teraz o ich pochówkach zadba radzyńska społeczność.

Pod koniec czerwca 2021 r. z inspiracji Duszpasterstwa Rodzin diecezji siedleckiej w Radzynie powstała inicjatywa utworzenia miejsca pochówku dzieci utraconych, martwo urodzonych. 30 czerwca w Urzędzie Miasta zostało podpisane porozumienie w sprawie organizacji ich zbiorowych pochówków w obrządku rzymskokato-

lickim. Porozumienie podpisali: Burmistrza Radzyna Jerzy Rębek, dziekan dekanatu radzyńskiego, ówczesny proboszcz parafii MBNP ks. prał. Roman Wiszniewski, dyrektor szpitala Robert Lis oraz dyrektor PUK (administrator cmentarza) Jarosław Ejsmont.

Porozumienie dotyczyło pochówku tych dzieci, których rodzice z różnych względów nie decydują się zabrać i pochować w rodzinnym grobowcu. Do niedawna ciała tych dzieci były traktowane jak odpady medyczne i poddawane utylizacji. W pierwszym kwartale ub. r. w radzyńskim szpitalu powiatowym było 13 takich przypadków, tylko jedno ciało dziecka zostało pochowane przez rodzinę.

Kolejne takie miejsce w diecezji siedleckiej

-Nie jesteśmy pierwsi, w diecezji są już takie miejsca w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Łukowie. Jest to wyjątkowa okazja do zamianowania wiary i wyrażenia szacunku dla dzieci, by ich ciała nie zostały potraktowane jako odpady medyczne. Człowiekiem jest każda istota ludzka, bez względu na etap rozwoju czy wielkość, należy jej się szacunek i godny pochówek, nawet jeśli ma centymetr - mówił w czerwcu 2021 r. burmistrz Jerzy Rębek.

Pomnik Dziecka Utraconego

Na potrzeby tych pochówków na radzyńskim cmentarzu komu-

nalnym wyznaczono specjalne miejsce. Wyznaczono je w części cmentarza, gdzie znajdują się groby dzieci. W centrum znajduje się figura Matki Bożej trzymającej na rękach i tulącej do siebie małe dziecko. Wokół znajduje się siedem podwójnych grobów. Jeden z nich jest symboliczny - poświęcony wszystkim dzieciom, które grobów nie mają. Po 20 latach będzie pełnił rolę ossuarium - grobu, gdzie składane będą szczątki poekshumacyjne, po ok. 20 latach od pochówków. Do czasu pochówku ciała dzieci będą przechowywane w Prosektorium Domu Pogrzebowego, a formalności związane z pochówkiem przejmie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W okolicy przypadającego corocznego wspomnienia



J Rębek,
burmistrz
Radzyna

Potrzebne miejsce modlitwy

Uroczystość to okazja do tego, by otoczyć miłością dzieci zmarłe przed narodzeniem i ich rodziców. Wyrażam wdzięczność pomysłodawcom i realizatorom inicjatywy. Dziękuję Annie Stephan, reprezentującej Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Siedleckiej, kapłanom radzyńskich parafii, w szczególności ks. dziekanowi Romanowi Wiszniewskiemu, który w sposób gorliwy, z wielką miłością przystąpił do dzieła, dyrektorowi szpitala - Robertowi Lisowi i współpracownikom, którzy odpowiedzieli z wielkim zrozumieniem i miłością, na inicjatywę, by dzieci martwo urodzone mogły mieć godny pochówek. Dziękuję całemu Komitetowi Organizacyjnemu, który zaangażował się w jego realizację. Będzie to miejsce gorliwej modlitwy za dzieci i rodziców, którzy potrzebują modlitewnego wsparcia.



J Ejsmont,
dyrektor
PUK

Decyzja rodziców

Moment utraty dziecka jest dla bliskich wyjątkowo traumatyczny, rodzice często są w szoku i nie podejmują się pochówku. Obecnie jest taka możliwość. Pochówki będą się odbywać raz w roku w Dzień Dziecka Utraconego, który przypada 15 października. Do czasu pochówku zidentyfikowane zwłoki dzieci będą przechowywane w prosektorium. Jeśli w ciągu roku rodzice wyrażą taką wolę, będą mogli je odebrać i sami pochować.

Dnia Dziecka Utraconego miejsce poświęcił biskup siedlecki Kazimierz Gurda. Zgromadzeni na uroczystości położyli pod



ks Gurda,
biskup ordynariusz
diecezji siedleckiej

Bóg jest tym, który daje życie i to życie zabiera

Gromadzimy się przy ołtarzu i przy trumnie, która zawiera ciała pięciorga dzieci martwo urodzonych, z modlitwą o wieczne zbawienie dla nich i pokój dla ich rodziców. Stajemy z wiarą, że Bóg jest tym, który daje życie i to życie zabiera. Jest tajemnicą, dlaczego tak się dzieje. Nie potrafimy na to odpowiedzieć. Ale wyrażamy wobec Boga swoją ufność, że to, co się stało z Jego woli, jest dobre. Życie zaczyna się od poczęcia, więc dzieci, bez względu, jak długo żyły na tym świecie, są osobami, które Bóg zbawia, zaprasza do Siebie - do Nieba i daje im życie wieczne. My też jesteśmy śmiertelni, nasze życie się skończy, ale wiara w Boga, który daje życie, napędza nas wielką nadzieją na spotkanie w przyszłości tych, którzy odeszli do wieczności i żyją w Bogu.



Anna Stępień,
Diecezjalna Doradczyni
Życia Rodzinnego

Troska o godny pochówek

W Dzień Dziecka Utraconego myśli wielu osób są blisko rodziców, którzy przeżyli śmierć swojego dziecka i mierzą się z żałobą. W homilii ks. biskup powiedział: „życie zaczyna się od poczęcia, więc dzieci, bez względu, jak długo żyły na tym świecie, są osobami...” a świadectwem jedności mieszkańców powiatu radzyńskiego z wszystkimi, którzy kiedykolwiek w przeszłości doświadczyli straty dziecka, jest dziś figura Matki Bożej Pocieszenia przy Pomniku Dzieci Utraconych.

pierwszym grobem zniszczyć, złożono także białe róże.

Jakub Hapka

Wspominamy ludzi sportu

Zmarł Andrzej Burek. Był działaczem i prezesem Wisły Puław

Andrzej Burek w 1981 roku był w składzie Zarządu Komisarzyckiego, który miał za zadanie niedopuszczenie do likwidacji Wisły Puław. Zmarł w miniony czwartek.

Apelował wtedy o konsolidację społeczeństwa, mówiąc, że „następne pokolenia będą obwiniać nas za to, że nie potrafiliśmy utrzymać klubu o prawie 60-letniej tradycji, że możemy zniszczyć dorobek wielu pokoleń działaczy, trenerów i zawodników”.

W kolejnych latach pełnił funkcję wiceprezesa klubu.



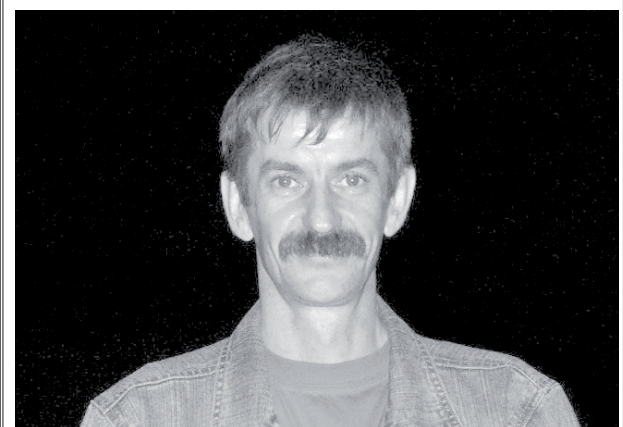
Andrzej Burek zmarł 27 października

mp

W roku 1987 ponownie wybrano go Prezesem. Następnie hotel sternika klubu objął w 1996 roku i piastował tę funkcję aż do roku 2007. Przez kilkadziesiąt lat był członkiem oraz delegatem Wisły Puław czynnie uczestnicząc w Walnych Zebrań. W przeszłości startował na prezesa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Kilka lat temu udzielił nam wywiadu. Mówił: Jestem rencistą, mam za sobą poważną operację bypassów. Mimo to nie czuję się wypalony i być może wkrótce jeszcze niektórych zaskoczę. Jednak szczegółów na razie nie zdradzę - przyznał.

Romuald Kokoszka



Roman Kokoszka

13 listopada 2021 roku zmarł Romuald Kokoszka.

W Białej Podlaskiej był znany jako wieloletni pracownik Poczty Polskiej. Przez lata odpowiadał również za nagłośnienie podczas meczów Podlasia Biała Podlaska.

Pochodził z rodziny sportowej. Jego brat Zbigniew był napastnikiem Podlasia, Krzyny Biała Podlaska. Kokoszka to również wujek byłych graczy bialskiej drużyny: Michała Krukowskiego i Marcina Korneluka.

mp

Pisze wiersze do swojej zmarłej żony Marii

 mp

Puchary przestają się mieścić na półce w jej zakładzie. Ambicje i dbałość o jakość warsztatu nie dają jej jednak spocząć na laurach

Lubartowianka medalistką fryzjerskich mistrzostw świata! „Zaczynałam 32 lata temu”

O fryzury i brody mieszkańców Lubartowa i okolic dba od ponad trzech dekad. Napędza ją pasja. - Od zawsze wiedziałam, że będę fryzjerką. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego. Tak po prostu czułam - mówi barberka Anna Sternik. Z ostatnich mistrzostw świata przywozła trzy medale i wyróżnienie.

Trzy medale i wyróżnienie

Z włoskiego Capaccio, gdzie w dniach 23-24 października zorganizowano mistrzostwa świata branży beauty federacji CMC World, lubartowska barberka przywozła dwa brązowe medale i wyróżnienie oraz srebro za pracę drużynową.

- Brąz w konkurencji salon look, czyli odważniejsza fryzura mężczyzny, który nie boi się kolorów, dbania o siebie. Drugi brąz za konkurencję sprint, czyli wykonanie pracy w określonym czasie. Wyróżnienie było za oldschool, czyli fryzurę wykonaną wyłącznie nożyczkami i brzytwą. Drużynowo zdobyliśmy srebro, to trochę słabszy wynik niż sprzed roku, gdy to my wywalczyliśmy złote medale. W rywalizacji drużynowej zliczane są punkty trójki wybranych wcześniej reprezentantów, którzy startują w swoich konkurencjach. Do tego jest pokaz na scenie, za który komisja też przyznaje punkty. Każda konkurencja jest objęta regulaminem, który określa m.in. jakich narzędzi możemy używać, jaką długość włosów mają mieć modele czy tzw. główki - wyjaśnia Anna Sternik.

Reprezentantka Polski

Anna Sternik jest reprezentantką Polski od czterech lat. By znaleźć się w gronie najlepszych, należy spełnić odpowiednie kryteria.

- Najpierw należy zgłosić się do menedżera reprezentacji. Żeby reprezentować kraj za granicą, trzeba punkty zebrać w rywalizacji krajowej. Następnie trener reprezentacji deleguje skład na starty zagraniczne - opisuje lubartowska barberka. - Bycie w reprezentacji Polski sporo wniosło do mojego życia. To odskocznia od codzienności, bo jednak te fryzury na mistrzowskich startach są całkiem inne, niż te, które wykonujemy w za-



Reprezentacja Polski wywalczyła we Włoszech siedem medali we fryzjerstwie damskim i sześć w męskim

kładach. Nasza rywalizacja w reprezentacji jest na zdrowych zasadach. Wspieramy się, jak tylko możemy. Nie tylko w zawodach, ale także prywatnie. Mamy bardzo rodzinną atmosferę - dodaje.

Reprezentacja Polski, która pojechała na mistrzostwa do Włoch, liczyła 36 osób. Łącznie biało-czerwoni wywalczyli siedem medali we fryzjerstwie damskim i sześć w męskim. Taki sukces to talent i lata praktyki, ale także bezpośrednie przygotowania do startu w mistrzostwach świata.

- Intensywne treningi zaczynamy już na pięć miesięcy przed mistrzostwami. Już na siedem, osiem miesięcy przed zawodami trzeba umówić się z modelami, by zapuścili włosy o odpowiedniej długości. Na trzy tygodnie przed startem trenujemy na modelach dzień w dzień, często do późna. Oczywiście nie strzyżemy, a jedynie modelujemy - mówi Anna Sternik.

Poświęcenie warto docenić, tym bardziej że sfinansowanie wyjazdu i udziału w zawodach spoczywa na uczestnikach.

- Pierwszy przykład z brzegu: sam garnitur dla jednego modelu kosztował 3,5 tys. zł - przyznaje lubartowianka.

- Po co się szkole? Bo zawsze znajdzie się na świecie ktoś, kto robi to lepiej, szybciej czy w innej formie. Muszę pracować nad sobą, by nadal zachwycać klientów i nadążać za trendami - mówi Anna Sternik, lubartowska medalistka fryzjerskich mistrzostw świata

Z nożyczkami w rękę

Lubartów to jej miasto. Tu przyszła na świat, tu stawiała pierwsze kroki w zawodzie i tu nadal pracuje. Już od 32 lat.

- Zaczynałam w wieku 15 lat. Najpierw były trzy lata nauki u świętej pamięci Tadeusza Guza. To u niego uczyłam się zawodu, potem swoje wykształcenie uzupełniłam w lubartowskim liceum dla dorosłych. Od 29 lat prowadzę własny zakład. Od początku zajmowałam się fryzjerstwem męskim, choć mam też tytuł mistrza damskiego fryzjerstwa - wspomina Anna Sternik.

- Od zawsze wiedziałam, że będę fryzjerką. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego. Tak po prostu czułam.

Zawsze babciom kręciłam waleczki na głowach, dobrze czułam się z nożyczkami w rękę. Chyba miałam do tego wrodzone predyspozycje. Co, gdyby nie fryzjerstwo? Drogeria, bo uwielbiam ładne zapachy. Albo biblioteka, bo uwielbiam czytać - zdradza lubartowianka.

Kim jest barber?

Moda na korzystanie z usług barberów pojawiła się w Polsce jakieś siedem lat temu. Dziś barber pole, czyli słupek w kolorach białym, niebieskim i czerwonym to symbol rozpoznawalny na całym świecie, również w naszym kraju.

- Definicja barbera? Fryzjer męski zajmujący się także zarostem twarzy.

Zawsze babciom kręciłam waleczki na głowach, dobrze czułam się z nożyczkami w rękę. Chyba miałam do tego wrodzone predyspozycje

Do wielu salonów barberskich kobiety w ogóle nie mają wstępu. U mnie panie są mile widziane, w roli towarzyszek moich klientów

Wiem, że złoty medal mistrzostw świata jest w zasięgu moich możliwości

W Stanach Zjednoczonych barber jest popularny od dekad, w przeszłości szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez Afroamerykanów. Do wielu salonów barberskich kobiety w ogóle nie mają wstępu. U mnie panie są mile widziane, w roli towarzyszek moich klientów - zaznacza Anna Sternik. - Przez lata męskie fryzjerstwo pozostawało w Polsce nieodkryte. Kiedyś na targach fryzjerskich 99 proc. wystawców dotyczyło fryzjerstwa damskiego. Teraz jest już pół na pół. Sama nie spodziewałam się wtedy, że fryzjerstwo męskie stanie się u nas tak popularne - dodaje.

Początkowo barberami w Polsce były głównie kobiety. Dziś jest już znacznie więcej mężczyzn w tej branży.

- Wielu panów wręcz przebranżowiło się z innych branż. Ich atutem w stosunku do barberów jest to, że są dla klientów bardziej przekonujący w kwestii brody. Mogą doradzić to, co sami na sobie przetestowali. Poza tym nie widzę żadnych różnic - zastrzega Anna Sternik.

Co jest teraz modne wśród panów? Kręcone włosy, dłuższe fryzury, grzywka do przodu. Mocne wygłanianie do przedziałków odchodzi do lamusa. Broda? W zależności od tego, jakim zarostem klienta obdarzyła natura. Jak przyznaje nasza rozmówczyni, mężczyźni są wdzięcznymi klientami.

- Są bardziej zdecydowani od kobiet. Jak podejmą decyzję dotyczącą fryzury czy brody, to nie zmieniają jej trzy razy w ciągu trwania jednej usługi. Panowie to bardzo lojalni klienci. 90 procent z moich klientów to stali bywalcy zakładu. Myślę, że są też mniej wylewni na fotelu fryzjerskim niż kobiety. Rozmawiamy o polityce, pogodzie czy codzien-

nych sprawach. Ale zazwyczaj bez głębszych zwierzeń - opisuje medalistka mistrzostw świata z Lubartowa.

Pasja, ambicje i brak miejsca na statuetki

Zawód barberki to dla niej pasja.

- Inaczej to by tak nie działało. Przede wszystkim lubię ludzi. Pracuję po dziesięć godzin dziennie lub więcej, a w weekendy jeżdżę na szkolenia, zawody i uczę innych. Mój mąż, Paweł, jest bardzo cierpliwy. Sama zmobilizowałam go do zapuszczenia brody. Z kolei mój syn, Kacper, jest moim modelem na zawodach - opowiada Anna Sternik. - Odszkodnią od pracy dla mnie jest czas z rodziną, spacer z psem czy podróże - dodaje.

Ambicje i dbałość o jakość warsztatu nie dają jej spocząć na laurach. Pomimo tego, że puchary i statuetki przestają mieścić się już na półce w zakładzie przy Słowackiego, cały czas stara się podnosić swoje umiejętności.

- Po co się szkole? Bo zawsze znajdzie się na świecie ktoś, kto robi to lepiej, szybciej czy w innej formie. Muszę pracować nad sobą, by nadal zachwycać klientów i nadążać za trendami. Muszę wiedzieć, co mówi do mnie nastolatek, który przychodzi do zakładu i rzuca nowym, zagranicznym nazewnictwem. A konkurencja rośnie, młodzi depczą po piętach. Sama ich zresztą uczę tego zawodu - mówi Anna Sternik.

W przyszłorocznych mistrzostwach świata mierzy w złoty medal.

- Wiem, że jest w zasięgu moich możliwości - zapewnia.

Dominik Smagała

REG

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Marcel z tatą, Firlej, powiat lubartowski,
ur. 28 października, g. 7:20, 3,22 kg, 56 cm,
rodzice: Patrycja i Grzegorz (na zdjęciu)



Nikodem Lato,
Wola Sernicka,
powiat lubartowski,
ur. 27 października, g. 14:00, 3,48
kg, 56 cm,
rodzice: Dominika i Przemysław,
siostra: Klara (2 lata)



Noemi Kołodziej,
Oszczepalin II, gm. Wojcieszków,
pow. łukowski,
ur. 26 października, g. 20:50.
4,20 kg, 59 cm,
rodzice: Ewelina i Dawid,
braciszek: Oliwier (4 lata)



Anielka
z Kocka, w powiecie
lubartowskim,
ur. 27 października, g. 2:20, 3,30
kg, 55 cm,
rodzice: Kamila i Michał,
rodzeństwo: Gabrysia (8 lat), Jaś (5 lat)



Maciej
z Lubartowa,
ur. 27 października, g. 13:13,
3,83 kg, 61 cm,
rodzice: Agata i Marcin



Oskar Bielecki,
Ciechanki, k. Łęcznej, gm. Puchaczów,
ur. 28 października, g. 9:50,
3,35 kg, 54 cm,
rodzice: Anita i Jacek,
siostra: Diana (2 lata)



Aleksandra Jachymek,
Mirze, pow. hrubieszowski,
ur. 28 października, g. 10:13,
3,79 kg, 58 cm,
rodzice: Natalia i Dawid



Kubuś Oleszczuk,
Konstantyn, pow. włodawski,
ur. 26 października, g. 12:05, 3,64 kg,
rodzice: Elżbieta i Jacek,
rodzeństwo: Wiktoria (5 lat), Bartek
(6 lat)



Oliwia Żurawska,
Borki, powiat radzyński,
ur. 27 października, 3,30 kg, 53 cm,
rodzice: Anna i Rafał,
rodzeństwo: Martynka (11 lat),
Hubert (6 lat)



**Zapraszamy
do wysyłania
zdjęć
noworodków:
biuro@24wspolnota.pl**

Szpital w Radzynie

Rozalia Sz waj, Derewiczna,
24 października, g. 2:20,
3480 g, 54 cm,
rodzice: Aleksandra i Marcin,
rodzeństwo: Hania (6 lat),
Marysia (2 lata)



Urodziny obchodzi Monika z Łęcznej

Z okazji urodzin składamy życzenia
w datę Twego urodzenia
zdrowia, szczęścia, pomyślności,
100 lat życia moc radości.
Wszystko co piękne i wymarzone w dniu Twoich
urodzin
niech będzie spełnione
zyczą
dzieci, rodzeństwo i Janek z tatą



Kochana Moniś, z okazji urodzin życzę Ci: zdrówka, miłości,
pomyślności, spełnienia marzeń i diengów :) - życzy Oti

Włości można było kupić, można było sprzedać, można było odziedziczyć. A można było też przegrać w karty

Potocki w karty przegrał Michów, a Sosnowski córkę...

Gra w karty wśród **Garystokracji XVIII i XIX wieku uważana była za tak niezbędną umiejętność towarzyską jak taniec czy francuska konwersacja. Tryktrak, mariasz w kilku odmianach, rekordowo popularny i generujący ogromne obroty finansowe faraon, nieco później wist i brydż - kto nie umiał wygrać i przegrać uważany był za społeczną ofertę.**

Gra w karty była jedną z najpopularniejszych rozrywek na dworach epoki stanisławowskiej. Nie było różnicy stanów. Grały zawzięcie panie, grali biskupi (biskup lwowski Sierakowski, dużej kompletny, po jednej z sesji musiał swój pastorał zastawiać...). No i grano grubo. Oficjalista Potockich z Tulczyna Piotr Chrzastowski wspomina, że od jednego posiedzenia Szczęsny Potocki do niejakiego Chadźkiewicza przegrał 2.000.000 dukatów, co było swoistym rekordem. Fryderyk Szulc, baczny obserwator ówczesnej Warszawy, ze zdumieniem odkrywa, że grają nawet żebracy pod kościołem. Jedynym chyba, który głośno mówił, że go karty nudzą i sam nie grywał, był król Stanisław Poniatowski.

Partyjka była jednak, przede wszystkim, wydarzeniem towarzyskim. Wszystko można było wybaczyć, pogubić się w kontredansie, ale kiedy siadano do stolika nie było ważniejszych spraw na świecie. Nawet własna śmierć.

Państwo wybaczą, chyba nie dogram...

Notuje w pamiętniku książkę Adam Jerzy Czartoryski okoliczności swojego dziadka Augusta Aleksandra, założyciela potężnego potem stronnictwa politycznego i dworu w Puławach: *...Książę wojewoda umierał spokojnie, bez zwracania na siebie uwagi. Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncjusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci, a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przeproszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem*

zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświetlony, a zebrana w nim była rodzina z moją matką i wszyscy domownicy, w najgłębsze pograżeni milczeniu: księżna Lubomirska nie mogąc zapłonąć nad sobą, usunęła się do swego apartamentu. Książę ponurzył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?) Lekarz wzięwszy za puls odrzekł: Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncjusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prędat przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaj Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...

Michów Potocki przegrał w karcie

Szczęsny Potocki przegrał 2 miliony, więc Ignacemu Potockiemu wypominać drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Ot, jakieś miasteczko pod Lubartowem... Do takiej drobnej kwoty nie siadano nawet do stolika, takie pieniądze obracano w karcie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku.

Radzyńskie książętko nie miało dobrej passy. Mimo że zgodził się na jedną z najcięższych głów politycznych epoki, ciągle dawał się ubiec w pogoni za najwyższymi zaszczytami. Takie tytuły jak marszałek nadworny litewski nie liczyły się niemal wcale, już bardziej należało się przejmować że był wielkim mistrzem loży masonskiej Wielkiego Wschodu Polski. Pojechał do Kijowa, żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wygzekwowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Jak przegrać żeby wygrać

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża (gdzie Stanisław August



Ignacy Potocki z Radzyna miał opinię intelektualisty, ale i on nie był wolny od karcianej pasji. Takie drobniaczki jak przerznięcie na jedną kartę całego miasteczka dodawały mu tylko sławy

Często przy braku gotówki kładziono na stół dobra ziemskie. Tak Ignacy Potocki przegrał Michów

wysłał go by uczył się... malarstwa), bez większego planu kręcił się chwilę po Lubelszczyźnie. Bawił w Lublinie u stryja, u siostry w Dołholisce, wreszcie zaczął się po sąsiedzku, jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyć miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne krzaki miał Kościuszkę przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. Wieści o postępach edukacyjnych rychło dotarły do Sosnowskiego, wybuchła potężna afera. W końcowej scenie melodramatu przyszły Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbla synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków”. Kościuszkę poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histrii, trzeba było jakoś zagospodarować.

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda braclawski a potem kijowski, jeden z najbogatszych ludzi w Rzeczy

pospolitej, w czasie elekcji 1764 rozważany jako kandydat do korony. Co istotne, Stanisław cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiała mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił kluczek dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wiosek...). Wielu opowiadaczy tej historii wskazuje, że się Sosnowski trochę przestraszył własnego sukcesu, bo Lubomirski, mimo że regularny wariat, był jedną z najbardziej znaczących postaci w kraju a fortuna pana z Sosnowicy dopiero była na linii wznoszącej. Poza tym Lubomirscy, widząc, że haniebnie wykorzystano niemoc intelektualną Stanisława, wszczęli proces. Stary Lubomirski sam więc zaczął szukać sposobu, jak by zrzęcznie wygranej nie przyjął. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było



Karty, wsparte błyskotliwą konwersacją i dzbanem wina były znakomitą zabawą towarzyską. Kto nie grał uważany był za dziwaka

Jędrzej Kitowicz, XVIII kronikarz: „Tak zaś chęć do grania w karty nagle i mocno opanowała cały naród, iż ledwo kogo nalazł z pierwszych i ostatnich, którzy by się nimi bawić nie lubili; z panów zaś wielkich i paniczów kto nie znał kart, kto się nie mógł pochwalić, że (...) nie przegrał lub nie wygrał w karty sta jednego i drugiego tysięcy, a miał po temu fortunę, ten był poczytany za grubianina i źmudę”

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon - prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca” albo „66”). W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:

„Sędzia z Bernardynem

*Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył”*

(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”, księga II)

Wist - jeden z protoplastów brydża, również parami, tyle że bez licytacji i wykładania dziadka. Grało się 52 kartami. Atutem była ostatnia karta w tali, grało się „na lewy” z obowiązkiem dokładania do koloru

niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodzyczynę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciła ona do Lubomirskich. Zupełnie na marginesie dodam, że Józef było podobnie nieudolnym go-

spodarzem co ojciec i zarząd przejąć musiała Ludwika, która miała znacznie większy zmysł gospodarczy.

cdn. Jak Wyssenhoff przegrał Samokłęski

Zbigniew Smółko
REG

Kazimierz Wydrychiewicz (1805-1869) - lubelska wersja kariery od pucybuta do milionera

Rekin biznesu z Opolu Lubelskiego

Złośliwi mówili, że zaczął jako prosty czeladnik szewski w Częstochowie. Jest to przesada, ale Kazimierz Wydrychiewicz rzeczywiście wszystko zawdzięczał swoim talentom i pracowitości. W połowie XIX wieku na Lubelszczyźnie nie było interesu, który by go przerastał.

Urodził się w 1805 w Sycminie w Kieleckiem. Nie ma pewności, czy rodzice byli mieszczanami czy mocno zubożałą szlachtą, tak czy siak: na życiowe fory, a nawet specjalne wykształcenie za bardzo młodziemiec liczyć nie mógł. Skończył kilka klas w Kielcach, po czym, za otrzymane od ojca pieniądze wziął w dzierżawę dobra rządowe Boiska, Głodno, Braciejowice. Szybko uczynił z nich wzorzec gospodarności i zaczął zarabiać poważne pieniądze.

Stać go było na pałace

W 1837 wykupił dobra Radlin (około 2000 hektarów!) Kolejnym etapem było nabycie w 1842 roku Szczekarkowa koło Lubartowa - potężna majątność z 11 wioskami i młynem. W obydwu majątkach gospodarzył osobiście, sam wydawał polecenia nawet w drobnych kwestiach, wiedział skąd się pieniądze biorą, gdzie nikną i że nie ma sum zbyt małych, by uznać je za błęhe. A był już w tym momencie człowiekiem niesłychanie zamożnym. Kiedy księżna Rozalia Rzewuska (wdowa po słynnym farysie Wacławie Rzewuskim, córka Rozalii Lubomirskiej Różyczki z Czernobyli zamordowanej na gilotynie przez jakobinów w czasie Rewolucji Francuskiej) wpadła na pomysł wyzbycia się Opolu, był on jednym z nielicznych kandydatów do nabycia majątku. W skład posiadłości wchodziły chociażby dwa, wyjątkowej urody i wyjątkowej kosztowności, pałace w Opolu i Niezdowie. Majątek był kosztownie zadłużony, wszak Rozalię z Lubomirskich stać było na każdy kredyt, zresztą nie poświęcała ona zbyt wiele uwagi takim błahostkom.

Gospodarz na włościach

Jako zamożny rolnik, wysoko podniósł kulturę ziemi, wykarczował, osuszył i odmłodził łąki, oraz zaprowadził znaczną ilość doborowego inwentarza. Stawy oczyszczone zarybił,



Człowiek, który zbudował sam siebie. Kiedy zaczął musiał pożyczać każdy grosz. Po kilkunastu latach jego włości liczone były w tysiącach hektarów

Po śmierci Kazimierza jego dzieci Niezdów sprzedały Kleniewskiem

przekopaniem kilkunastu kanałów, umiejętnie użytkował wodę na potrzeby zakładów przemysłowych. Ośmnaście folwarków odbudował prawie z fundamentów z praktycznym uwzględnieniem potrzeb gospodarskich. Zrozumiał jak wielką dźwignię gospodarstwa stanowi przemysł rolniczy, umiejętnie do miejscowości zastosowany; usilnie też jego staraniem było, przerobić na miejscu wszelkie surowe produkty. Kierowany tą myślą wznosił młyn na sposób amerykański, zaprowadził olejarnię, wznosił duże gorzelnie, browar dostarczający wyborowego piwa, postawił 3 tartaki, fabrykę terpentyny, a każdy z tych zakładów przemysłowych, wzniesiony pod baczynym okiem właściciela odznaczał się wzorowością i nowoczesnością. Wzrost gospodarki i postępu - opisuje w początkach XX wieku Gosiewski.

Koniec końców zebrał ponad 20.000 hektarów, sam 1200 włók przestrzeni, sam wybudował drogę bitą między Kazimierzem a Józefowem oraz z prywatnego majątku zaczął wznosić wały wzdłuż Wisły.

Drugim sposobem zarabiania wielkich pieniędzy przez Wydrychiewicza było wykupywanie, nierzadko za bezcen, podupadłych majątków, stawianie ich na nogi i rychło odsprzedażanie z wielkim zyskiem. Tak uczynił z Łopiennikiem, tak było w Wylągach i kilku innych miejscach.

Konflikt z chłopami

Zachwytów nad Wydrychiewiczem nie podzielał z kolei ks. Adam Słotwiński, pijar z Opolu i Chełma (który potem w Łukowie razem z księdzem Brzóska będzie sercem i mózgiem powstańczego spisku), autor zajmującego pamiętnika. Owoż opisyje, jak w 1861 bogacz miał oświadczyć chłopom, że zwalnia ich z pańszczyzny w zamian za czynsz w wysokości rubla rocznie. Spotkało się to początkowo z wielkim entuzjazmem. Po pewnym jednak czasie okazało się, że sąsiedzi, przerażeni skutkiem tej społecznej i gospodarczej rewolucji, wymogli na Wydrychiewicza zmianę tej decyzji. Awantura rozpuściła się kiedy ...jeden z odważniejszych gospodarzy odezwał się do Wydrychiewicza: A przecież JWPan dał godne słowo szlacheckie. Na to odezwano się Wydrychiewicz rozpasywowany krzyknął: Milcz i uderzył w twarz owego rezolutnego gospodarza. Chłopi porwali się na Wydrychiewicza, a on się ukrył w podziemiach swego pałacu. Wrzawa, krzyk powstały okropne. Wojsko stojące w Opolu udało się na pomoc do folwarku i rozprężyło wzburzonych włościów. Wielka agitacja powstała w mieście, i wszyscy wzięli stronę chłopów. Wielu piśmiennych upraszało dziedzica, żeby się od tak dobrego i pięknego czynu nie uchylał pisano nawet prośby zbioro-



Pałac w Niezdowie Wydrychiewicz kupił od Rozalii Rzewuskiej, córki Rozalii i Aleksandra Lubomirskich. Księżna, mimo że większość czasu spędzała w Warszawie i Wiedniu, odbyła kilka sentymentalnych podróży do Opolu. Okolicznych, często zubożałych arystokratów, irytowało, że w tak imponującej budowlu mieszka zamożny nuworysz

we. Wydrychiewicz te prośby podarł. W trakcie tych zajęć, komedii i awantur nikt zgoła nie wychodził do roboty, choć sianokosy i zbiór rzepaku zmu-

szał właściciela do natychmiastowego szukania robotników. Gdy więc sprowadził z Galicji i Śląska ze stu ludzi, chłopci miejscowi 6 spędzili z pola tych

przysłów groząc im nawet śmiercią, jeśliby stanowczy opór stawiali. Wobec takiego stanu rzeczy, wszyscy z dalekich stron przybyli robotnicy z dóbr opolskich odeszli, a Wydrychiewicz wystraszony temi zaburzeniami z swego pałacu przeniósł się do pułkownika moskiewskiego na pomieszkanie.

Handlował nawet z ruskim wojskiem

W efekcie Wydrychiewicz musiał uciekać na jakiś czas do Warszawy, chłopci spalili młyn parowy, pobito kilku oficjalistów, wydaje się, że sprawę ułożono dopiero za wstawnictwem duchowieństwa. Tu jeszcze trzeba zwrócić uwagę na jeden detal: Wydrychiewicz świetnie potrafił ułożyć sobie relacje z Moskalami, w czasie powstania styczniowego jednak umiał skorzystać z wcześniej wyrobionych układów. Kiedy oddziałowi generała Kruka - Heydenreicha po bitwie pod Chruśliną skończyła się amunicja, to właśnie właściciel Opolu pojechał do Lublina, gdzie broń i ładunki kupił od... rosyjskiego wojska. Żeby oddalić od siebie podejrzenia, namówił dowódcę powstańcze, aby go chwilowo aresztowało, a nawet wydało wyrok za kolaborację.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Muzułmańskie groby w Łukowie



Cmentarz w Łapiguzie w Łukowie gromadzi prochy żołnierzy m.in. niemieckich, austro-węgierskich i rosyjskich z czasów I wojny światowej. Niemcy posiadali specjalne jednostki odpowiadające za pochówki i upamiętnienie. Co ciekawe, dbali także o poległych żołnierzy wroga. W Łapiguzie budowali nawet słup przypominający minaret, na którym wspomnieli, służących w armii carskiej, żołnierzy mahometan. W 1964 obiekt został przekazany do Muzeum Wsi Lubelskiej i spoczywa w tamtejszym magazynie. Źródło: Marzena Gałęcka, Cmentarz wojenny w Łukowie Łapiguzie

Na takie zajęcia nikt nie zgłasza niedyspozycji

Uczniowie z Puław ćwiczyli ze znaną lekkoatletką

To bez dwóch zdań były ciekawe i kreatywne zajęcia z wykorzystaniem nowej technologii, z której na co dzień raczej nie korzystają podczas normalnych lekcji WF-u. W Szkole Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach młodzież uczestniczyła w „Alternatywnej lekcji WF-u” z Moniką Pyrek, lekkoatletką specjalizującą się w skoku o tyczce.

Gwiazdy sportu w „Jedenastce”

SP nr 11 to jedna z największych szkół podstawowych w Puławach. Do placówki uczęszcza ponad 800 osób nie tylko z miasta, ale i także z okolic. Z inicjatywy nauczycielki wychowania fizycznego Agaty Kantorskiej szkoła jakiś czas temu wysłała zgłoszenie do „Fundacji Moniki Pyrek” w ramach programu „Kinder+Sport Alternatywne lekcje WF-u”. W ten sposób w czwartek 27 października w „Jedenastce” zjawiała się nie tylko sama Pyrek, ale również pochodząca z Lublina Aleksandra Mirosław, która jest obecnie najszybszą osobą na świecie w szciennej wspinaczce oraz Damian Zieliński - kolarz torowy. Sportowcy wzięli udział w zajęciach dla uczniów kl. 4-8. Projekt ma na celu aktywizację uczestników, wspólne doświadczenie sportu w obecności instruktora i gwiazdy sportu z użyciem interaktywnego symulatora konkretnej dyscypliny.

Ćwiczyli z różnymi urządzeniami! Spotkanie ze sportowcami odbyło się w trzech turach w sali gimnastycznej szkoły. Po rozgrzewce dzieci dobrały się w 10-osobowe grupy. Dzięki nowoczesnym urządzeniom młodzież mogła przekonać się, jak wyglądają zajęcia wychowania fizycznego w zupełnie nowej odsłonie. Do wykorzystania była ruchoma ścianka wspinaczkowa czy elektroniczny wioślarz. - Zajęcia są bardzo ciekawe. Podoba mi się, że możemy próbować swoich sił w innych dyscyplinach. Bardzo lubię sport oraz ćwiczenia - mówiła „Wspólnocie” Sonia Okeli z kl. 4E. - Mi zajęcia bardzo się podobają, bo można się było przy tym dobrze bawić oraz trochę się poruszać.



Dzięki wykorzystaniu nowych urządzeń uczniowie ze SP nr 11 mieli ogromną frajdę z alternatywnej lekcji WF-u. Podczas zajęć mogli skorzystać m.in. z elektronicznego wiosła czy roweru

Mogłem nauczyć się, jak rzucić do kosza czy mocno kopać - dodaje Marcel Suszek z kl. 4C. Na miejscu obecny był prezydent Puław Paweł Maj, który wspólnie z gośćmi i uczniami uczestniczył w rozgrzewce oraz przewodniczącą rady miasta Bożeną Krygier.

- Staramy się robić wszystko, co możemy. Na obowiązkowych zajęciach WF-u nasi nauczyciele prowadzą lekcje na bardzo wysokim poziomie, wykorzystując całą naszą infrastrukturę, czyli m.in. basen, boisko czy salę gimnastyczną. Staramy się również o pozyskiwanie środków na dodatkowe zajęcia z różnych możliwych źródeł pozabudżetowych. Dzięki temu w tym roku udało się nam uruchomić zajęcia z gimnastyki korekcyjnej oraz SKS-u. Na terenie szkoły prowadzone są również zajęcia w ramach programu „Wf z AWF”. Jest to program skierowany do uczniów w związku z ich małą aktywnością fizyczną w czasie pandemii. Poza tym są prowadzone zajęcia w ramach OSPR, czyli treningi z piłki ręcznej. Jestem zachwycona sprzętem, który przyjechał do naszej szkoły. Wszyscy instruktorzy byli bardzo mili i sympatyczni. Monika Pyrek to osoba o wielkim sercu, jestem jej wdzięczna, że zdecydowała się przyjechać do naszej szkoły. Uczniowie nie mieliby szans skorzystać z takiego sprzętu, gdyby nie te zajęcia. Rozmawiałam z uczniami, którzy uczestniczyli w tych alternatywnych lekcjach WF-u i usłyszałam od nich, że były to wspaniałe zajęcia. Nie było dziecka, które by było niezadowolone. Najważniejsze jest to,



W ramach podziękowań za ciekawą lekcję WF-u uczniowie i nauczyciele przygotowali dyplomy oraz medale dla zaproszonych gości, które zostały wręczone przez dyrektora SP nr 11 Monikę Mocarską oraz przewodniczącą rady miasta Puław oraz nauczycielką tej szkoły Bożeną Krygier

aby dzieci zwiększały swoją aktywność fizyczną - mówi Monika Mocarska, dyrektorka SP nr 11.

Zachęca do zdrowego trybu życia

Jak przyznaje Monika Pyrek, uczniowie z SP nr 11 mają dobrą kondycję i z chęcią włączyli się do zabawy. - Fundacja skupia się wokół tego, żeby pokazywać dzieciom, że sport jest fajny i sprawia przy tym ogromną frajdę. My również pokazujemy im to, że sport w wydaniu takiej rekreacji jest po prostu dla wszystkich, stąd ten projekt - Kinder Joy of Moving Alternatywne lekcje WF-u, którą łączy zainteresowanie dzieciaków nowościami technologicznymi. Chcemy wykorzystać to zainteresowanie, żeby odciągnąć je od siedzenia przy smartfonach, stąd pomysł na różne urządzenia interaktywne. Przy

okazji mają ten wabik, czyli elektronikę, która je pochłania i daje im bodziec obecny w dzisiejszych czasach. My też z tego korzystamy. To jest cel projektu, żeby odciągnąć od biernego korzystania z tych urządzeń i zamienić to na aktywny styl życia. Sport ma super zaletę, że on jednoczy ludzi. Dzieci obecnie są samotnikami przez różne ograniczenia. One mało czasu spędzają ze sobą. Sport jest tak skonstruowany, że trochę wymaga od ludzi bycia razem tu i teraz - mówi Monika Pyrek. Okazuje się, że dzięki Fundacji lekkoatletki z funduszu stypendialnego skorzystała obecna razem z nią w Jedenastce Aleksandra Mirosław.

- Bardzo się cieszymy, że mogliśmy ją wesprzeć. Jej kariera nabrała rozpędu i mogę za nią trzymać kciuki - dodaje Monika Pyrek, dla której to była pierwsza wizyta w naszym mieście.

Lubelskie korzenie

Dla Moniki Pyrek była to druga wizyta w naszym województwie. Wiele lat temu miała okazję odwiedzić Kazimierz Dolny. Choć lekkoatletka nigdy nie była w Lublinie, to okazuje się, że ze stolicy woj. lubelskiego pochodzi jej dziadek.

- Po wojnie przeprowadził się z rodziną na Dolny Śląsk do Polanicy Zdrój. Za czasów juniorskich nie przyjeżdżałam do województwa lubelskiego. Obecnie Lubelski Ośrodek Akademicki jest bardzo mocny, jeżeli chodzi o lekkoatletykę. Puławy kojarzą mi się z Ewelina Sękowską, lekkoatletką, która za moich czasów trenowała i jeździła ze mną na zawody. Dla mnie to miasto to Ewelina - dodaje Monika Pyrek.

Dominik Kęsik



Moni

polka lekkoatletka, założycielka Fundacji Moniki Pyrek

Fundacja skupia się wokół tego, żeby pokazywać dzieciom, że sport jest fajny i sprawia przy tym ogromną frajdę. Chcemy wykorzystać to zainteresowanie, żeby odciągnąć je od siedzenia przy smartfonach, stąd pomysły na różne urządzenia interaktywne. Sport ma super zaletę, że on jednoczy ludzi



Soni

z kl. 4E

Zajęcia są bardzo ciekawe. Podoba mi się, że możemy próbować swoich sił w innych dyscyplinach. Bardzo lubię sport oraz ćwiczenia. Moimi ulubionymi dyscyplinami jest kolarstwo oraz jazda konna



Mar

uczeń kl. 4C

Mi zajęcia bardzo się podobają, bo można się było przy tym dobrze bawić oraz trochę się poruszać. Mogłem nauczyć się jak rzucić do kosza czy mocno kopać. Lekcje były bardzo fajne. Moimi ulubionymi dyscyplinami są piłka nożna oraz bieg sprinterski. Uwielbiam piłkę nożną, gdy miałem trzy lata, to już zacząłem kopać. Lubie ćwiczyć na WF-ie

Trzy punkty Podlasia w 1500 meczu w historii

Gracze z Białej Podlaskiej wrócili na zwycięskie tory. Po bramkach Arkadiusza Kota oraz Jakuba Mażysza Podlasie ograło 2:1 Lubliniankę Lublin.

29 października 2006 roku bialska ekipa zremisowała 0:0 ze Startem Krasnystaw w ramach rozgrywek IV ligi. Wówczas był to mecz numer 1000 w historii najstarszego klubu sportowego Białej Podlaskiej. Okragły i wyjątkowy jubileusz, ale dość późny czasowo, licząc bowiem kolejno: od meczu nr 1 (7 kwietnia 1957 r.), nie uwzględniając rundy jesiennej w 1995 r. (klub wycofał się z III ligi, a mecze i wyniki anulowano), siedem sezonów pod nazwą AZS-Podlasie (lata 1996-2003), to dopiero spotkanie z 29 października 2006 roku było tysięcznym w ligowych rozgrywkach dla Podlasia. Dane za pośrednictwem Cezarego Hince. Dokładnie co do dnia, 16 lat później, białczanie rozegrali spotkanie numer 1500. Wygrali z Lublinianką Lublin. Podopieczni Artura Renkowskiego dwukrotnie wychodzili na prowadzenie. W 54. minucie bramkę zdobył Arkadiusz Kot. 27-latek trafił do siatki z bliska po zamierzaniu w polu karnym i przytornym zagranii Mateusza Chyły. - Uderzyłem lewą nogą z pięciu metrów. Śmieszniejszego gola

nie strzeliłem w życiu. Piłka ledwo doleciała za linię bramkową. Najważniejsze, że wpadła - mówi 27-latek, który rozegrał dziewiąty mecz w sezonie i zdobył premierowego gola w bieżących rozgrywkach, a drugiego od momentu przenosin z Orlą Radzyń Podlaski. Odpowiedział Michał Paluch, który dostał piłkę od Mateusza Majewskiego na piąty metr i po przyjęciu huknął nie do obrony obok Rafała Misztal. Na 12 minut przed końcem Jakub Mażysz zapewnił naszym trzy punkty i czwarte zwycięstwo w sezonie, a zarazem czwarte na wyjazdach. 28-latek będąc na środku bramki uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego Briana Galacha. Dla „Adasia” to piąty gol w sezonie. 27-latek zrównał się trafieniami z Marcinem Pigielem i od teraz obaj są najsukcesywniejszymi zawodnikami biało-zielonych. - To było ciężkie spotkanie na słabym boisku, więc było ciężko zauważyć kulturę gry. Kilukrotnie zawiązywaaliśmy akcje w pierwszej połowie, jednak bez większego zagrożenia. Brakowało nam szybkiego doskoku, szybszej reakcji w fazach przejściowych. Na drugą część wyszliśmy z większą energią, intensywnością i nagrodą była szybko zdobyta bramka. Gola po raz kolejny straciliśmy po dłuższej piłce w nasze pole karne i przegraniu głowy z przeciwnikiem. Postawa chłopaków w drugiej połowie była



Przy piłce Brian Galach. W środku autor pierwszej bramki Arkadiusz Kot, zaś z lewej Jakub Mażysz, strzelec gola na wagę trzech punktów

taka, jaką zawsze oczekujemy i jest ona dobrym prognostykiem na końcówkę rundy - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

LUBLINIANKA LUBLIN - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:2 (0:0)

Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.
Lublinianka: **Podlasie:** Misztal - Nojszewski, Kot, Chyła, Salak, Pigiel, Bahonko, Andrzejuk (67' Piotrowski), Galach (90+1' Kobyliński), Kosieradzki (72' Kurowski), Mażysz.
Żółte kartki: Niegowski, Tymosiak, Futa, Mysza - Piotrowski, Mażysz, Andrzejuk.
Sędziował: Deptuła (Białystok).

skiego i trafieniach: Radosława Kanacha, Tomasza Bały, Kacpra Grzebielucha i Michała Stachyry. **Popsuli urodziny kierownikowi** Dzień przed meczem swoje 74 urodziny obchodził kierownik Lublinianki - Waldemar Wójcik. Jego syn Marcin to jeden z członków sławnego kabaretu Ani Mru Mru, który studiował w Białej Podlaskiej na uczelni sportowej, a także był zawodnikiem rezerw AZS-u AWF.

A wakacje w Piszczacu

- To był słaby mecz z obu stron. Nie obfitował w wiele sytuacji. Nasze boisko nie pozwala tworzyć pięknych widowisk. Straciliśmy dwie bramki po stałych fragmentach gry przy biernej postawie obrońców. Mieliśmy swoje okazje, ale świetnie spisywał się Rafał Misztal - mówi Robert Chmura. Szkoleniowiec Lublinianki przyznaje, że ma spore problemy ze składem. - Musieliśmy zgłosić juniorów, którzy z nami nie trenowali. Mam dziesięciu seniorów, ale musimy jakoś przetrwać. Gratuluję Podlasii konsekwencji - dodaje opiekun drużyny, który każde wakacje w młodości spędzał u swojej babci w Piszczacu. „Burza” jest wujkiem Piotra Wilawera, czyli byłego napastnika Podlasia, a obecnie trenera przygotowania fizycznego w Chełmiance Chełm.

mp

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Górnik - Garbarnia 2:1
Motor - Polonia 0:1
Pogoń - Kotwica 0:0
Stomil - Radunia 2:2
Znicz - Hutnik 0:1
Jastrzębie - Olimpia 0:2
*KKS Kalisz - Zagłębie II
*Lech II - Wisła
*Śląsk II - Siarka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

NASTĘPNA KOLEJKA (05.11., godz. 13:30): GKS Jastrzębie - Wisła, Lech II - Hutnik, Znicz - Siarka, Śląsk II - Radunia, Stomil - Kotwica, Pogoń - Zagłębie II, KKS Kalisz - Polonia, Motor - Garbarnia, Górnik - Olimpia.

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gola dedykuję naszym fizjoterapeutom

W Gratuluję bramki...
- Tak, jak mówiłem, była to najśmieszniejsza, jak również najdziwniejsza bramka w moim życiu. Uderzyłem nieczysto. Uwierz mi, ale piłka leciała wieczność do siatki. Patrzyłem na nią i błagalnym wzrokiem prosiłem, by wreszcie przekroczyła linię bramkową. Odetchnąłem z wielką ulgą, kiedy sędzia wskazał na środek.

W Za chwilę nikt o tym nie będzie pamiętał...
- Dokładnie. Wynik jest najważniejszy. Mało ważne, kto i jak strzelił gola.

W Jak ocenisz spotkanie?
- Był to typowy mecz walki. Lublinianka nie grała zawiązujących akcji. My podobnie. Nastawiliśmy się na dłuższą piłkę. Jak mówiłem, teraz to mało ważne. Liczy się to, że zdobyliśmy jedną bramkę więcej od przeciwników.



Arkadiusz Kot (fot. Karolina Hołownia)

I to w takim składzie...
- Dokładnie. Kilku zawodników wyszło na boisko na lekach, bez treningu. Mamy swoje problemy kadrowe. Wiem, że nie tylko my borykamy się z taką sytuacją, więc tym cenniejsze jest zwycięstwo i to na boisku przeciwników.

W Twój występ też stał pod znakiem zapytania?
- Oczywiście. Nie wiedziałem, jak będzie spisywało się moje kolano. Zaciśnąłem zęby, wziąłem lek

i wyszedłem na boisko. Tak naprawdę dopiero na rozgrzewce podjąłem decyzję, że podołam. Udało się.

W Co się dzieje z innymi zawodnikami?
- Nie w pełni sił są: Jarek Kosieradzki, Kuba Kobyliński. Do składu wrócił Tomek Andrzejuk, ale zszedł z urazem. Maćka Wojczuka nie było w kadrze na to spotkanie. Za kartki musieli pauzować: Jan Kozłowski i Mateusz Podstolak.

W Komu dedykujesz trafienie?
- Naszym fizjoterapeutom. Kacper Weręgowski i Paweł Klimiuk zrobili wielką robotę, bym mógł wyjść na boisko.

W Czas na „Pasy”...
- Kiedyś musi przyjść przełamanie na własnym boisku. Zdajemy sobie sprawę, że Cracovia II to

silny zespół. Nieprzypadkowo są w czołówce tabeli. Grają dobrą piłkę. Mają naprawdę bardzo solidny skład. Zapewne kilku graczy z obecnej kadry zaistnieje w piłce na wyższym poziomie. Wielu ma minuty w Ekstraklasie lub trenin-gi w pierwszym zespole Cracovii pod wodzą Jacka Zielińskiego.

W Nowy stadion i kibice czekają na pierwsze zwycięstwo w tym sezonie w Białej Podlaskiej...
- Mogę zagwarantować, że nie poddamy się. Powalczymy. Możemy mieć mniejsze umiejętności, ale charakteru nam nie zabraknie. To mogę obiecać. Będziemy chcieli zrehabilitować się za porażkę 0:6 z poprzedniego sezonu. Wówczas doznałem kontuzji, która wyłączyła mnie z gry na długie miesiące. Było to na tydzień przed derbami z Orłętami Radzyń Podlaski.

mp

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Lublinianka - Podlasie 1:2
Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.

Stal - Sokół 3:2
Bramki: Grabarz 35', Kowalski 65' (k), Duda 90' - Tłuczek 33', Geniec 90' (k).

Cracovia II - KSZO 2:0
Bramki: Stróżyk 10' (k), Gut 61'.

Unia - Podhale 3:0
Bramki: Palonek 23', Sojda 48', Dubas 90'.

Chełmianka - Czarni 2:0
Bramki: Knap 10', Wójcik 14'.

Wieczysta - Avia 1:1
Bramki: Majewski 66' - Myketyń 49'.

Wisłoka - Korona II 2:1
Bramki: Siedlik 22' (k), 73' (k) - Płocica 50'.

*** Wisła - Orleń**
*** KS Wiązownica - Łagów**
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI				
Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	ŁKS Łagów	13	30	21:9
2	Wieczysta Kraków	14	28	30:13
3	Stal Stalowa Wola	14	28	24:16
4	Cracovia II Kraków	14	27	30:15
5	Avia Świdnik	14	26	19:9
6	Orleń Radzyń	13	23	22:16
7	Korona II Kielce	14	21	21:16
8	Wisłoka Dębica	14	20	21:19
9	KSZO Ostrowiec	14	20	21:19
10	Podlasie	14	18	16:16
11	Sokół Sieniawa	14	17	20:26
12	Chełmianka Chełm	14	16	20:16
13	Podhale Nowy Targ	14	16	15:18
14	Unia Tarnów	14	16	16:36
15	KS Wiązownica	13	12	18:25
16	Lublinianka Lublin	14	10	13:24
17	Wisła Sandomierz	13	9	14:30
18	Czarni Polanica	14	7	7:24

OSTATNIE KOLEJKI (05.11.): Orleń - Stal (godz. 13:00), Podlasie - Chełmianka (godz. 14:00), Korona II - Wisła, Avia - Wisłoka, Czarni - Wieczysta, Podhale - Chełmianka, ŁKS Łagów - Unia, KSZO - KS Wiązownica, Sokół - Lublinianka. **(12/13.11):** Lublinianka - Orleń (sob., godz. 13:00), KS Wiązownica (nied., godz. 13:00), Wisła - Stal, Cracovia II - Sokół, Unia - KSZO, Chełmianka - ŁKS Łagów, Wieczysta - Podhale, Wisłoka - Czarni, Korona II - Avia. **(19.11.):** Orleń - Cracovia II (godz. 13:00), Podhale - Unia (godz. 16:00), Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Znamy mistrzów tenisa. Ola z Lubartowa zawstydziła mężczyzn

W przedostatnią niedzielę października odbył się przedostatni eliminacyjny turniej w ramach tegorocznego Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

Tym razem rywalizowano w poszczególnych grupach wiekowych oraz w indywidualnym i deblowym turnieju open. W poszczególnych grupach triumfowali: Aleksandra Zgierska (16-39 lat), Artur Zając (40-55 lat), Mirosław Łata (56 lat i starsi), Emil Matraszek (open) o raz Mariusz Dydo/Robert Kalita (debel).

WYNIKI KOŃCOWE 16-39 LAT

1. Aleksandra Zgierska (Lubartów), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Emil Matraszek



W akcji Aleksandra Zgierska z Lubartowa, która pokonała wszystkich mężczyzn w swojej kategorii wiekowej

(Końskowola), 4. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 5. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce).

40-55 LAT

1. Artu Zając (Puławy), 2. Andrzej Zgierski (Lubartów), 3. Mirosław Korpysz (Paszenki), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Radosław Poświatowski (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 7-8. Marek Ciurkowski (Puławy), Piotr Rola (Paszenki),

9-11. Piotr Mitruczuk (Puławy), Jan Sobechowicz (Parczew), Ryszard Zawadzki (Puławy).

56 LAT I STARSI

1. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), 2. Marek Taczański (Zakrzówek), 3. Bogdan Grzybek (Chodel), 4. Jan Nawrot (Olecki), 5-6. Bogdan Kotulski (Puławy), Stanisław Kowalczyk (Puławy), 7. Leszek Matraszek (Końskowola).



Po drugiej stronie stołu najlepszy gracz grupy open - Emil Matraszek z Końskowoli

OPEN

1. Emil Matraszek, 2. Radosław Poświatowski, 3. Marek Taczański, 4. Mirosław Łata, 5-6. Andrzej Zgierski, Piotr Bocian, 7-8. Aleksandra Zgierska, Robert Kalita, 9-12. Bogdan Grzybek, Artur Zając, Kacper Woźniak, Mariusz Dydo, 13-15. Piotr Rola, Mirosław Korpysz, Dariusz Smaga, 16-17. Jan Sobechowicz, Jan Nawrot, 18-23. Ryszard Zawadzki, Leszek

Matraszek, Piotr Mitruczuk, Stanisław Kowalczyk, Marek Ciurkowski, Bogdan Kotulski.

DEBEL

1. Robert Kalita i Mariusz Dydo, 2. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Mirosław Łata i Marek Taczański, 5-6. Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, 7-8. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Marek Ciurkowski i Artur Zając, 9-11. Jan Sobechowicz i Jan Nawrot, Piotr Rola i Mirosław Korpysz, Stanisław Kowalski i Bogdan Kotulski.

Zagraj w listopadzie

Kolejny turniej odbędzie się w 20 listopada od godz. 10.00, tradycyjnie w ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach.

mp

IV LIGA - gr. I

MECZE 12. KOLEJKI

Świdnicz. - Powiślak 7:1

*Motor II - Stal

*Bug - Orleń

*Opolanin - Huragan

*Górnik II - Lewart

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	12	31	44:6
2.	Huragan Międzyrzec Podl.	11	23	23:9
3.	Stal Poniatoła	11	22	28:8
4.	Motor II Lublin	11	19	25:21
5.	Lewart Lubartów	11	17	14:12
6.	Powiślak Końskowola	12	16	26:25
7.	Górnik II Łęczna	11	12	19:18
8.	Opolanin Opole Lubelskie	11	12	17:28
9.	Orleń Łuków	11	7	17:39
10.	Bug Hanna	11	3	6:53

OSTATNIE KOLEJKI

(05/06.11): Górnik II - Świdniczanka (sob., godz. 15:30), Lewart - Opolanin (sob., godz. 13:00), Huragan - Bug (sob., godz. 13:00), Motor II - Orleń (niedz., godz. 12:00), Stal - Powiślak (niedz., godz. 13:00). (11.11.): Świdniczanka 0 Stal (godz. 13:00), Powiślak - Orleń (godz. 13:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), Bug - Lewart (godz. 14:00), Opolanin - Górnik II (godz. 12:00).

(19/20.11): Górnik II - Bug (sob., godz. 11:00), Opolanin - Świdniczanka (niedz., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orleń - Stal (sob., godz. 13:00).

mp

IV LIGA - gr. II

MECZE 12. KOLEJKI

Błękitni - Sparta 3:2

*Grom - Start

*Tomasovia - POM Iskra

*Kryształ - Gryf

*Granit - Stal

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	11	26	23:8
2	Stal Kraśnik	11	23	30:10
3	Tomasovia Tom. Lub.	11	22	30:11
4	Gryf Gmina Zamość	11	22	25:7
5	Granit Bychawa	11	20	12:11
6	Sparta Rejowiec	12	14	17:26
7	Grom Różaniec	11	11	17:30
8	POM Iskra Piotrowice	11	10	13:22
9	Błękitni Obsza	12	6	10:32
10	Kryształ Werbkowice	11	4	9:29

OSTATNIE KOLEJKI

(05/06.11): Błękitni - Grom, Sparta - Granit, Stal - Kryształ, Gryf - Tomasovia, POM Iskra - Start (11.11): Grom - POM Iskra, Start - Gryf, Tomasovia - Stal, Kryształ - Sparta, Granit - Błękitni. (19/20.11): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

PUL

Powiślak z wysoką porażką

Nie tak miał wyglądać mecz 12. kolejki w wykonaniu piłkarzy z Końskowoli.

Powiślak przegrał aż 1:7 ze Świdniczanką Świdnik. Jedynym miłym akcentem był gol Jarosława Milcza. Były zawodnik rywali otrzymał zagranie z lewej strony od Kamila Przychodnia i po przyjęciu huknął pod poprzeczkę. Ogromna zasługa przy tym trafieniu to zachowanie popularnego „Kamela”, który stracił piłkę, ale po chwili ją odzyskał i dograł w pole karne.

Gospodarze po ośmiu minutach ponownie wygrywali, a jeszcze przed przerwą podwyższyli. Druga



Powiślak przegrał 1:7 ze Świdniczanką. Jedyne goła zdobył Jarosław Milcz (z lewej od zawodnika przy piłce)

połowa? Lepiej o niej zapomnieć. Najlepsza ekipa w tej lidze zdołała

aż czterokrotnie przełamać defensywę podopiecznych Radosława Muszyńskiego i bardzo pewnie ograła Powiślaka.

- Spotkanie uważam za bardzo słabe w kontekście naszej dyspozycji, gry i organizacji. Złapaliśmy mocny dołek formy, który nam się przytrafił w decydującej fazie. Nie ma dla nas usprawiedliwienia, jeżeli chodzi o wynik. Mierzyliśmy się z bardzo mocnym zespołem, który w moim odczuciu jest jedynym pretendentem do awansu i który mocno zweryfikował nasze mankamenty - mówi Jarosław Milcz, który zdobył ósmego gola w sezonie w barwach Powiślaka.

Świdniczanka Świdnik - Powiślak Końskowola 7:1 (3:1)

Bramki: Zuber 7` (k), 64`, 88`, Pryliński 21`, Sypeń 38`, Nawrocki 50`, Strug 84` (k) - Milcz 14`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek (61` Kośka), Gede, Kursa, Przychodzień, Piasek (61` Stępień), Zdunek, Sułek, Drzazga (61` Gontarz), Warecki (46` Bernat), Milcz.

Bardzo wysoko

Ekipa z Końskowoli występuje w IV lidze od sezonu 2013/2014. Po raz drugi straciła siedem goli w jednym meczu.

Katem Powiślaka jest Świdniczanka Świdnik. W sezonie

2021/2022 rywale wygrali z naszymi aż 7:0.

Niewygodny beniaminek

Przed ekipą Powiślaka bardzo ważny mecz.

W niedzielę o godz. 13:00 ekipa z Końskowoli zmierzy się na boisku Stali Poniatoła. Beniaminek IV ligi jest jednym z rywali podopiecznych Radosława Muszyńskiego w walce o miejsce w czołowej „piątce”, które gwarantuje na wiosnę walkę w grupie mistrzowskiej. W pierwszym starciu Kamil Przychodzień i spółka wygrali 3:1 z beniaminkiem rozgrywek.

mp

Pobiegiesz z nami?

11 listopada odbędą się XXXII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach. Organizator - Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej zaprasza do udziału wszystkich chętnych.

Start i meta będą miały miejsce na placu głównym Skweru Niepodległości. Sportowcy będą mierzyć się w: biegu głównym (10 km), biegu masowym (5 km). Rozegrane zostaną również biegi młodzieżowe (od 600 m do 1800 m).



WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów

(obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km),
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki będą do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl,
- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km - 250 osób.

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9.00-11.15),
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl,
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11.30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2) w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego.
OPLATA STARTOWA
- uczestnicy biegów na 10

km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 8 listopada - 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe),
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie.
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości - Puławy 2022”.

mp

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Nasz powiatowy radny z brązem Mistrzostw Świata w zapasach. „Za rok czas na złoto”

POW. ŁĘCZYŃSKI: Ma 43-lata na karku, prowadzi swój biznes oraz jest radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego, a przy tym wciąż jest aktywnym sportowcem. I to z sukcesami. W październikowych Mistrzostwach Świata Weteranów w Zapasach w Stylu Wolnym Paweł Woliński zdobył brąz. - Pojadę na przyszłoroczne mistrzostwa i wygram tę imprezę - zapowiada atleta.

O włos od finału

Mistrzostwa Świata Weteranów w Zapasach w Stylu Wolnym w 2022 roku zorganizował bułgarski Płowdiw. Zawody odbywały się w dniach 2-9 października. Już po raz trzeci do rywalizacji z najlepszymi na świecie stanął reprezentant powiatu łęczyńskiego - 43-letni Paweł Woliński. W przeszłości utytułowany zapaśnik w kategoriach seniorskich, obecnie przedsiębiorca i radny Rady Powiatu Łęczyńskiego. By po-

jechać na turniej w Bułgarii, Paweł Woliński musiał wcześniej zdobyć złoto mistrzostw Polski weteranów, które odbyły się trzy tygodnie wcześniej w Warszawie. - Stoczyłem trzy walki, wszystkie wygrałem.

To piąte złoto weteranów w moim dorobku - mówi zapaśnik z powiatu łęczyńskiego. W mistrzostwach świata w kategorii do 100 kg, w której rywalizował Paweł Woliński, startowało 16 zawodników. Nasz reprezentant stoczył cztery walki.

- Pierwszą walkę stoczyłem z rywalem ze Stanów Zjednoczonych. Wygrałem przez położenie na plecy. Drugi pojedynek stoczyłem z zawodnikiem z Bułgarii. Ponownie wygrałem przez położenie na plecy. Stawką trzeciej walki był awans do finału. Walczyłem z zapaśnikiem z Jordanii. Przy remisie 3:3 przegrałem tę walkę, ponieważ rywal zrobił podczas pojedynku jedną wyżej punktowaną akcję. W walce o brązowy medal pokonałem rywala z Mongolii, także przez położenie na plecy - relacjonuje nasz reprezentant.



- Nie poddaję się i dążę do celu, porażki bardziej uczą niż cokolwiek innego w sporcie. Trzeba zacisnąć zęby. Cieszę się, że pomimo wieku mam w sobie tyle determinacji - mówi 43-letni Paweł Woliński

Sukces i niedosyt

Brąz mistrzostw świata to wielkie osiągnięcie. Tym bardziej, że dla Pawła Wolińskiego to już trzeci medal na imprezie tej rangi - w dotychczasowym dorobku ma już brąz i srebro. W tym roku mierzył w złoto. Dlatego po mistrzostwach w Bułgarii czuje niedosyt. - Zawsze jest niedosyt, kiedy się przegrywa.

Czuję, że poradziłbym sobie w finale z zawodnikiem z RPA, z którym walczył mój przeciwnik z półfinału - przyznaje nieco rozgoryczony Paweł Woliński, ale dodaje: - Z drugiej strony muszę zdradzić, że cztery miesiące przed mistrzostwami miałem operację kolana. To już szósta moja operacja. Po czterech miesiącach niektórzy zawodnicy dopiero wracają do treningów, a ja

postanowiłem wtedy wystartować w mistrzostwach świata. Zabrakło mi trochę czasu do optymalnego przygotowania. Zabrakło mi w Bułgarii nieco dynamitu w nogach, tej wytrzymałości i mocy. Do tego na mistrzostwa pojechałem z naderwanym mięśniem łydki, kontuzji nabawiłem się na mistrzostwach Polski. Biorąc to pod uwagę, to brąz jest sukcesem.

Cel jest jeden: złoto

Taki wynik, nie do końca satysfakcjonujący dla ambitnego sportowca, napędza Pawła Wolińskiego do kolejnych startów. - Jechałem do Bułgarii po to, żeby wygrać. Dlatego na pewno nie odpuszczę. Pojadę na przyszłoroczne mistrzostwa świata i wygram tę imprezę. Czas na złoto. To jest mój cel sportowy - zapowiada zapaśnik z powiatu łęczyńskiego. - Gdybym teraz zdobył złoto, może nie myślałbym już o kolejnych przygotowaniach i walce o mistrzostwo świata. Napędza mnie także to, że jestem trenerem przygotowania fizycznego. Nie poddaję się i dążę

do celu, porażki bardziej uczą niż cokolwiek innego w sporcie. Trzeba zacisnąć zęby. Cieszę się, że pomimo wieku mam w sobie tyle determinacji - dodaje.

Iskra Spiczyn

Paweł Woliński przygotowywał się do startu we własnym klubie - Fabryce Ogólnego Rozwoju. Pomagał mu w tym Bartłomiej Żuraw, były zapaśnik. To zawodnik Iskry Spiczyn, syn założyciela tego klubu, Tomasza Żurawia. O sukcesach jego podopiecznych na łamach „Wspólnoty” pisaliśmy już wielokrotnie. - Bartłomiej to mój były podopieczny, a teraz pracownik FOR. Moje kolano nie było na tyle sprawne, by sparować z innymi zawodnikami, bo mogło to spowodować jakąś kontuzję. Sam jestem wychowankiem Tomasza Żurawia i zawodnikiem Iskry Spiczyn. Należy mu się ogromny szacunek, to on zaszczerpił we mnie miłość do zapasów i dbał o mnie przez całą moją młodzieżową i seniorską karierę - podkreśla Paweł Woliński.

Dominik Smagała

BOKS

Boks wrócił na cechownię. Pięściarskie ćwierćwiecze Gwarka

Reprezentacja Federacji Boks z ukraińskiego Łucka była rywalem Gwarka w meczu z okazji 25 lat istnienia łęczyńskiego klubu. Pięściarze weszli do ringu w wyjątkowym miejscu - cechowni LW Bogdanka.

Gwarek wrócił do tradycji organizowania imprez bokserkich w cechowni LW Bogdanka. A okazja była znakomita - 25-lecie istnienia MGKS Gwarka Łęczna. Do rywalizacji w ringu zaproszeni zostali pięściarze z Ukrainy - reprezentacja Federacji Boks z ukraińskiego Łucka. W ramach spotkania zorganizowano dziesięć pojedynków. Pięć z nich zakończyło się triumfami gospodarzy, pięciokrotnie górą byli goście zza wschodniej granicy. Na wydarzenie zjechali znani reprezentanci dyscypliny. Na cechowni zameldowali się bracia Grzegorz i Paweł Skrzeczowie, pięściarscy medaliści Mistrzostw



Świata i Europy. Spod ringu mecz Gwarka z Ukraińcami oglądali zawodowi pięściarze: Albert Sosnowski, były pretendent do tytułu zawodowego mistrza świata wagi ciężkiej i Damian Jonak, wciąż aktywny zawodnik wagi średniej.

GWAREK - UKRAINA

40 kg, młodzik: Wiktor Lipiec - **Taras Bondaruk** PKT 0:3

75 kg, kadet: Daria Skubiszewska - **Olha Pylypchuk** PKT 0:3
40 kg, młodzik: Szymon Gryszyn - **Ivan Bielik** PKT 1:2
70 kg, młodzik: **Julia Lisowska** - Nadiia Rebryk PKT 3:0
40 kg, młodzik: Daniel Gil - **Matvii Shvaiko** PKT 0:3
48 kg, młodzik: **Cezary Wasilewski** - Vasyl Antoniuk PKT 2:1
57 kg, kadet: Wiktor Kulesza

- **Vadym Zarudnytskyi** PKT 0:3
75 kg, kadet: **Kacper Brzezicki** - Hlieb Ivanchuk PKT 3:0
63,5 kg, junior: **Krystian Mendzelewski** - David Franchuk PKT 3:0
+80 kg, junior: **Mikołaj Mazurek** - Maksym Panasiuk RSC 1

dsm



Na meczu Gwarka gościli m.in. Grzegorz i Paweł Skrzecz. Pierwszy to medalista Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy, drugi oprócz medali Mistrzostw Świata i Europy ma w dorobku także srebro olimpijskie. Na zdjęciu z Bartłomiejem Grygielem, prezesem Gwarka Łęczna. Fot. Medley-art



W ramach meczu odbyło się dziesięć walk. Pięć pojedynków zakończyło się zwycięstwami gospodarzy, pięć razy górą byli Ukraińcy. Fot. Medley-art

Naszym łęczyńskim zdaniem górnicze czako nie ma konkurencji

Łukasz Stachyra nakrył Łęczną czapkami!

Czapki leżały, wisały, można je było przymierzyć. Wystawa „Czapki z głów” przyciągnęła do Galerii Centrum Kultury wielu oglądających, przedszkola i szkoły.

Łukasz Stachyra jest pensjonariuszem Domu Pomocy Społecznej w Krzesimowie, zbiera czapki mundurowe od prawie dwudziestu lat. Ma ich ponad sześćset.

- Pierwszą podarował mi znajomy policjant, zbieram również stroje służbowe, togi, pagony,

mundury - mówił na wernisażu kolekcjoner. - Niektóre ekspozyty się powtarzają, dlatego wymieniam się z innymi, szukam nowych na targach staroci, w agencji mienia wojskowego, na olx i allegro, w sklepach mundurowych. Myślę, że moja kolekcja dojdzie do tysiąca. Sprawia mi bardzo dużą radość. Dziś każdy może takie rzeczy kupić, kiedyś nie wolno było. Sprzedawano je tylko służbom mundurowym.

Marzeniem Łukasza Stachyry jest utworzenie muzeum czapek jego imienia.

jch



Łukasz
kolekcjoner

Dziś każdy może kupić czapkę czy pagony, kiedyś nie wolno było. Ten towar sprzedawano tylko służbom mundurowym.



Różowy korowód Stowarzyszenia Amazonki Łęczna



23 października, Marsz Różowej Wstążki organizowany - jak co roku - przez Stowarzyszenie Amazonki Łęczna zmierza do Centrum Kultury

„Pamiętajcie dziewczyno! Badajcie piersi swoje!” pod tym hasłem przemierzył miasto tegoroczny Marsz Różowej Wstążki, będący wyrazem wsparcia dla osób zmagających się z chorobami nowotworowymi i okazją do promowania badań profilaktycznych oraz zdrowego trybu życia.

Po marszu w Centrum Kultury odbyły się prelekcje specjalistów- onkologów oraz występy artystyczne

dzieci, młodzieży i dorosłych.

jch



Marsz przypomina naszym mieszkankom o badaniach profilaktycznych, które mogą uratować życie!



Różowy korowód odbywa się w październiku, miesiącu walki z rakiem piersi

Historie kół gospodyń wiejskich

Zgadały się kumy w niedzielę przypadkiem i.... powstały „Dysowiaci”



Zespół Ludowy „Dysowiaci” od początku istnienia towarzyszy wielu imprezom Gminy Niemce. Fragment występu podczas ostatnich dożynek w Zalesiu

Najpierw „Dysowiaci” tylko śpiewali, z czasem dołączyli instrumentalści.

- Początki zespołu „Dysowiaci” sięgają roku 1976, kiedy przy Kole Gospodyń Wiejskich w Dysie powstała grupa śpiewacza – opowiada Grzegorz Brzozowski, kierownik zespołu. – Od tamtej pory zespół towarzyszy wielu gminnym uroczystościom. Wydaliśmy też płytę, zawierającą część naszego repertuaru. Dodam, że zespół początkowo był grupą wyłącznie wokalną, dopiero z czasem dołączyli instrumentalści, tworząc ludową kapelę. Stało się tak w 2003 roku, kiedy zespół zaczął działać pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach.

Grzegorz Brzozowski dodał, że o okolicznościach powstania zespołu najlepiej opowiedziała poetka ludowa z Dysa – Konstancja Sztorc. Oto fragment jej „Gawędy o powstaniu zespołu”:

... Posłuchajcie państwo mili,
jak my se zespół tworzyli.

*Zgadały się kumy
w niedzielę przypadkiem,
nad wiejskiej kultury
powolnym upadkiem.
Jak się zgadały tak
i wspominały
wesole muzyki, przyspiewki,
wesela, herody, kuligi.
Z tych wspominków
rada powstaje:
„trza ratować dawne,
ludowe zwyczaje
– niech piękno tradycja
w narodzie zostaje
i młodzież niech pozna
tyż stare obyczaje...”*

W 2011 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał zespołowi Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

W kwietniu 2015 r. grupa po raz pierwszy występowała poza granicami kraju, reprezentując Województwo Lubelskie w Kobryni na Białorusi.

Członkowie zespołu od wielu lat reprezentują swoją gminę, kultywują kulturę i tradycje ludowe, a także

udzielają się społecznie.

- Repertuar „Dysowiaców” przypomina nam dawne dzieje, obyczaje, atmosferę polskiej chaty, suto zastawiony stół, zapach pól i żniw – wyjaśnia Grzegorz Brzozowski. – Nasze utwory są bardzo wesole, tchną optymizmem i radością życia. Członkowie zespołu dbają o to, aby kultura ludowa nie wymarła, a pamięć o dawnych obyczajach na zawsze pozostała żywa w naszych sercach.

Skład zespołu tworzy w tej chwili 12-osobowa żeńsko-męska grupa śpiewacza oraz 4-osobowa kapela (skrzypce, trąbka, bęben i akordeon).

Śpiewacy: Elżbieta Wójcik, Katarzyna Gułaś Zofia Czupryn Anna Marciniak, Jadwiga Tytłak, Beata Ziębówic, Sylwia Nalewajek, Bernadetta Zgierska, Agata Zgierska, Andrzej Tytłak, Krzysztof Gawidziel, Krzysztof Gliwka.

Kapela: Grzegorz Brzozowski – skrzypce, Adam Niedźwiedz – akordeon, Stanisław Brzozowski – bęben, Tadeusz Godzisz – trąbka.

Artur Tonuń



Archiwalne zdjęcie zespołu, który uczestniczył w wielu konkursach

W ciągu 46 lat część siebie i swojego talentu w zespole pozostawili: Lucyna Krupińska, Konstancja Sztorc, Teresa Zielińska, Jadwiga Zaroń, Zofia Woźniak, Barbara Sołtys Renata Moryc, Adrianna Brzozowska, Paulina Femiak, Katarzyna Drzewiecka, Katarzyna Supryn, Beata Supryn, Łukasz Karasek, Dorota Gózdź, Alicja Gryglicka, Andrzej Kucharzyk, Zofia Studzińska, Danuta Brzozowska, Krystyna Skrzypek, Leokadia Hunek, Janina Choina, Barbara Kucio, Agata Kreglicka, Justyna Porzak.



Do grupy wokalne dołączyła kapela

Kock chce kupić dwa autobusy. Gmina dostała na to dwa miliony

Urząd Miejski w Kocku szykuje się do ogłoszenia przetargu mającego wyłonić firmę, która dostarczy dwa nowe autobusy szkolne. Mają one zastąpić leciwe pojazdy, które aktualnie wożą dzieci młodzież: jelcza i autosana.

Samorząd dostał na to dotację z Polskiego Ładu - programu skierowanego do miejscowości, w których w przeszłości funkcjonowały państwowe gospodarstwa rolne. Chodzi o 1,96 mln zł. Aktualnie gmina dysponuje czterema autobusami do wożenia uczniów, które dowożą dzieci i młodzież do Szkoły

Podstawowej w Kocku.

- Mamy 50-osobowego jelcza z silnikiem MAN-a. Nie ma on dużego przebiegu i w zasadzie się nie psuje, problemem jest jednak blacharka. Mamy też 40-osobowego pomarańczowego autosana, który jest już leciwy i często ulega awariom. Jest jeszcze kilkuletni 17-osobowy bus marki Ford z niskim przebiegiem oraz kilkunastoletni bus mercedesa, mogącego pomieścić 14 pasażerów - wymienia Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Nowe autobusy, które gmina zamierza zakupić, poprawią komfort podróżowania uczniów.

- Jakby dobrze poszło z przetargiem, moglibyśmy mieć w gminie dwa nowe au-

tobusy na koniec bieżącego roku szkolnego - zapowiada burmistrz.

Nowe autobusy zastąpiłyby jelcza i autosana.

- Gdy będziemy mieli nowe pojazdy, to zastanowimy się, co zrobić z dotychczasowymi: sprzedać czy zezłomować. Na pewno już nie będą jeździć dla naszego samorządu - zaznacza Tomasz Futera.

Jeden z nowych pojazdów ma być wyposażony w windę dla osób niepełnosprawnych. Większy autobus miałby mieścić 45-50 pasażerów, mniejszy 30-40.

Dominik Smaęta

Dwa samochody zderzyły się czołowo. Jedno wpadło do wykopu

ŁĘCZNA: Do szpitala trafiła kobieta, która ucierpiała w wypadku. Dwa auta zderzyły się czołowo, po czym jedno z nich wpadło do wykopu.

Do wypadku doszło 24 października w miejscowości Ludwin na drodze wojewódzkiej numer 820, gdzie obecnie trwa przebudowa tej drogi.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 33-letni mieszkaniec Lublina, kierujący fordem, prawdopodobnie chcąc ominąć wykop w jezdni, zjechał na przeciwny pas ruchu. Zderzył się czołowo z Renault, a następnie uderzył w kręgi ustawione na jezdni, po czym wpadł do wykopu - informuje starszy



Dwa samochody zderzyły się czołowo. Jedno wpadło do wykopu

aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

39-letnia pasażerka Forda z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Uczestnicy wypadku

byli trzeźwi. Oznakowanie robót drogowych było prawidłowe.

Joanna Niecko



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Gminny Dzień Seniora w Puchaczowie był okazją podziękowania społeczności Dziennego Domu „Senior +” w Bogdancie

Jak nie kochać jesieni...



Seniorom życzo zdrowia, pogody ducha, miłości bliskich, szacunku i jeszcze wielu spokojnych, dostatnich lat życia z poczuciem satysfakcji i spełnienia



Seniorom życzo zdrowia, pogody ducha, miłości bliskich, szacunku, wielu jeszcze spokojnych i dostatnich lat życia z poczuciem satysfakcji i spełnienia



Nie zabrakło najmłodszego pokolenia puchaczowian. W przedstawieniu „Dzień Seniora” wystąpili „Biedronki” z Przedszkola w Puchaczowie



Główną atrakcją części artystycznej był występ wokalny i taneczny seniorów z Dziennego Domu „Senior +” w Bogdancie



Przygotowano poczęstunek, były róże dla seniorów



Urząd Gminy dziękuje prelegentom za interesujące wystąpienia, członkiniom KGW za przygotowane ciasta, wszystkim laureatom i uczestnikom konkursów oraz nauczycielom i wychowawcom za pomoc organizacji spotkania



Na Gminny Dzień Seniora przybyli: mieszkańcy, społeczność DD „Senior+” w Bogdancie, Anna Cieślirska - naczelnik Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych w Starostwie Powiatowym, goście z Dziennego Domu Seniora w Jaszczowie i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łęcznej, przedstawicielki Powiatowego Klubu „Senior+” w Łęcznej i Klubu „Senior+” w Marynowie, Anna Płoszaj - dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Łęcznej, reprezentacja Uniwersytetu Trzeciego Wieku Filia w Łęcznej, Katarzyna Śledź-Karaś - kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Ludwinie, przedstawiciele służby zdrowia, policji, władz gminy Puchaczów, radni, sołtysi, dyrektorzy szkół, przedszkoli i innych jednostek organizacyjnych gminy, przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich oraz gminnych stowarzyszeń.

1 października obchodzono Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 20 - Europejski Dzień Seniora, 14 listopada to Ogólnopolski Dzień Seniora, a 26 października w Gminnym Ośrodku Kultury świętowano Gminny Dzień Seniora.

Inicjatorami i gospodarzami spotkania byli wójt Puchaczowa wraz z Dziennym Domem „Senior +” w Bogdancie.

- Długich lat życia w dobrym zdrowiu w gronie najbliższych, pogody ducha, satysfakcji oraz spełnienia marzeń - życzył wszystkim seniorom wójt Adam Grzesiuk.

Spotkanie stało się okazją do podziękowań i słów uznania pod adresem społeczności Domu Seniora w Bogdancie, która od lat niezmiennie, angażuje się w życie społeczno-kulturalne gminy, jest aktywna, kreatywna i pomocna.

- Są zwyczajnie niezastąpieni - posumowano.

Zebrani mogli skorzystać ze „Strefy zdrowia”, a tam z kon-

sultacji specjalistycznych, porady pielęgniarki i fizjoterapeuty, z pomiaru ciśnienia oraz masy ciała. Był wykład o diecie i aktywności w wieku senioralnym. O pułapkach i zagrożeniach czyhających na seniorów mówili policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej.

Wręczono nagrody laureatom konkursów w wieku przedszkolnym - za najpiękniejszą kartkę z życzeniami, szkolnym - za opowiadanie na temat „Senior + czyli co otrzymałem od osób starszych, a co mogę im podarować” i dla mieszkańców 60+

za dary jesieni zamknięte w słowach.

Odbił się występ wokalny i taneczny seniorów z Bogdanki, koncert dał Łukasz Jemioła, wokalista specjalizujący się w piosenkach retro oraz nurcie americana.

Jak podsumowali organizatorzy, „spotkanie potwierdziło, jak ważną grupą społeczną są osoby starsze i jak wielką wartość wynikającą z mądrości oraz doświadczeń życiowych wnoszą w gminną rzeczywistość”.

jch



„Pułapki i zagrożenia czyhające na Seniorów” omówili goście z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej



Milejów w pierwszej setce, Ludwin o 678 pozycji w górę. Nasze tygrysy inwestycji

W piśmie samorządu terytorialnego Wspólnota w październiku ukazał się kolejny „Ranking wydatków inwestycyjnych. Liderzy inwestycji”. To ujęte w kilku kategoriach zestawienie całości wydatków majątkowych m.in. gmin w ciągu ostatnich trzech lat średnio na osobę (więcej o rankingu na str. R6).

W rankingu tym Milejów uplasował się w pierwszej setce polskich gmin na miejscu 96. Ludwin - w zestawieniu gmin wiejskich - wykonał inwestycyjny skok o 678 po-

zycji, z miejsca 1238 na 560. Powiat awansował o 49 pozycji, ze 145 na 96, a Łęczna o 18 pozycji w górę.

Jolanta Chwałczyk



Trzy pytania do Tomasza Surysia, wójta Milejowa

W Z czego wynika pozycja Milejowa, który jest liderem inwestycji w naszym powiecie?

- Zapewne z kumulacji inwestycji, które winniśmy zrealizować do końca tej perspektywy unijnej. Myślę tu o przebudowywanym w ramach rewitalizacji Gminnym Ośrodku Kultury oraz parku, dwóch inwestycjach, które musimy zakończyć w tym roku. Obie są dość dużej wartości. Jeśli chodzi o GOK, którego przebudowa obejmująca również okoliczne drogi i kanalizację deszczową, to kwota wysokości około 15 milionów złotych, w przypadku parku koszt inwestycji wynosi 2 miliony złotych. Te wielkości mają znaczenie i jako takie znalazły w rankingu swoje odzwierciedlenie. Mamy również wpisane do budżetu pierwsze inwestycje z Polskiego Ładu, czyli modernizację obiektów Tura Milejów i jedną z promes drogowych. Pewnie wypadlibyśmy w tym zestawieniu jeszcze korzystniej, gdyby nie konieczność rezygnacji z dwóch jeszcze planowanych inwestycji. W dobie rosnących cen stali musieliśmy zrezygnować z oświetlenia hybrydowego w tej edycji oraz – z powodu nieprzedłużenia nam możliwych terminów zakończenia inwestycji – z zadania z obszaru tzw. bezpieczeństwa wodnego, co w sumie dało w budżecie gminy 4 mln zł mniej. Swoją wagę miały również środki na OZE, czyli na ok. 250 sztuk instalacji fotowoltaicznych i tyle samo solarnych, 70 pieców. Stąd ta duża wartość inwestycyjna. Pierwotnie zaplanowanych mieliśmy na inwestycje ok. 32 mln zł. Oceniam, że

inwestycyjnie zakończymy bieżący rok około 25 milionami. Mając podstawowego budżetu dochodów własnych ok. 40 milionów, wydajemy 25 na inwestycje. Tak, do dużo.

W Na ile pozycja Milejowa w pierwszej setce polskich gmin związany jest z zadłużeniem gminy?

Trudno obejść się bez kredytów zamienianych dziś nagminnie przez wiele gmin obligacjami z jednego li tylko powodu. Obligacje mogą być do wykupu przygotowywane przez piętnaście lat, a te wszystkie kredyty samorządowe mogą być spłacane nie dłużej niż lat dziesięć. Stąd, w tej tak trudnej dla samorządów dobie krok w stronę, by perspektywę spłaty zadłużenia o te pięć lat zwiększyć. W tym roku, przy inwestycjach na poziomie blisko 30 milionów brakuje nam około 9 milionów złotych, tak więc środki z obligacji wyemitowanych na kwotę 10 milionów nie będą w całości wykorzystane w tym roku. Prawdą jest, gdy powiemy „Inwestują, ale kredytów też mają dużo”, ale do inwestycji w następnym roku już wpisaliśmy na ostatniej sesji promesy z Polskiego Ładu na lata 2023-2024. To kolejne 30 milionów złotych po stronie wydatków na kolejne dwa lata. Pozwala się to spodziewać, że jeśli rankingi będą nadal prowadzone, my równie wysoko się uplasujemy bez środków zewnętrznych. Tymczasem, patrząc nawet w tę niedaleką przyszłość i wcale nie żartując, zaryzykowałbym stwierdzenie, że tak wiele znowu nam do zrobienia

nie zostało. Oczywiście, drogi są w słabym stanie, ale tak około 15 km z Polskiego Ładu przez dwa lata będzie wybudowanych i przebudowanych dróg. Jesteśmy skanalizowani, mamy przydomowe oczyszczalnie ścieków zgodnie ze zgłoszonym zapotrzebowaniem, przebudowywany GOK, przebudowany dom seniora z częścią strażacką, park, wszystkie szkoły wyremontowane i termomodernizacje przeprowadzone we wszystkich obiektach, powstał żłobek, komisariat, ośrodek zdrowia. Niewiele pozostało w sferze tzw. inwestycji twardych, ale to pewnie gazyfikacja, może pójdziemy w ciepłownictwo, myślimy o OZE w innym wydaniu, o akumulatorach i pompach ciepła, bo też mieszkańcy oczekują już czegoś innego niż samych prostych urządzeń fotowoltaicznych czy solarnych.

W Najważniejsze dla Milejowa inwestycje to...

- Nie ma mniej i bardziej ważnych inwestycji, każda wpisuje się w jakąś strategię i w całej tej filozofii zarządzania gminą nic nie dzieje się przypadkowo. Po tych inwestycjach typowo twardych, zaspokajających podstawowe bytowe potrzeby w postaci wody, kanalizacji, dróg, oświetlenia, zapewnienie ciepła, a więc inwestycjach w kotłownię czy oczyszczalnie - a i takie są czynione, ale nie

przez gminę, tylko spółkę PGK - przychodzi czas na projekty tzw. miękkie w sensie infrastruktury jak właśnie GOK, na który wydaliśmy około 14 milionów, z czego 7 milionów to dotacja, ale pozostałe 7 mln jest naszym udziałem. Powie ktoś być może, że mamy fantazje, tymczasem to inwestycja dla mieszkańców bardzo ważna, zapewniająca lepszy dostęp do kultury. Urządzenia montowane w tej chwili w sali kinowej są na bardzo wysokim poziomie technicznym. Powiedziałbym, że takie małe Centrum Spotkania Kultur. Same urządzenia do wewnątrz kosztują 5-6 milionów złotych: sala kinowa, fotele, wszystko, co wymieniamy. Również park czy przebudowa byłej restauracji Asturia na dom seniora, wpisując się w cele wyznaczone na następne lata, byśmy mogli uczyć się, rozwijać, bawić, korzystać z dostępu do kultury w większym komforcie, w bardziej godnych warunkach. W tym kierunku będziemy szli.



Tomasz Surys, wójt Milejowa



Trzy pytania do Andrzeja Chabrosa, wójta Ludwina

W Z czego wynika ten inwestycyjny skok Ludwina?

- Z planowania i pozyskiwania środków zewnętrznych, bo jak wiadomo, w inwestycjach bardzo ważne jest, by wydawać nie tylko własne środki, ale opierać je przede wszystkim na dofinansowaniu. To z pewnością przekłada się na poprawę życia naszych mieszkańców. Rzeczywiście, udało się zrealizować wiele zamierzeń, które były przygotowywane we wcześniejszych latach. Mam nadzieję, a właściwie jestem przekonany, że ten wzrost uda się utrzymać, bo obecnie mamy pozyskane środki na wiele inwestycji, na które ogłaszamy przetargi lub jesteśmy w trakcie podpisywania umów. Dołożymy wszelkich starań, aby ta tendencja została zachowana.

W Najważniejsze inwestycje dla Ludwina to...

- Zdecydowanie, budowa biblioteki z centrum kultury i salami przedszkolnymi, budynku pełniącego rolę, jak go określam, ogólnokulturowego i będącego jedną z największych i istotniejszych dla naszej społeczności inwestycji. To również rozbudowa i modernizacja sieci wodociągów. Jesteśmy gminą turystyczną i wahania dostępności wody pojawiają się u nas w okresach letnich, szczególnie na terenach wschodnich, rekreacyjnych. Braki wody były bardzo dokuczliwe. Inwestycja pozwoliła ustabilizować, w miarę możliwości, dostępność wody dla naszych mieszkańców. W tym temacie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, ale najbardziej niewralgiczne problemy i największe zachwia-

nia zostały ustabilizowane, a my przymierzamy się do projektów, na które mamy już pozyskane dofinansowanie i które pozwolą nam definitywnie uporać się z tym problemem. Bardzo ważne, jako jedna z podstawowych potrzeb mieszkańców, są dla nas budowy dróg. Przez te trzy lata udało się wybudować kilkanaście ważnych odcinków dróg gminnych i współfinansować budowę dróg powiatowych. Wspomnę tylko jeszcze o mniejszych inicjatywach, takich jak przebudowa oświetleń, budowa placów zabaw czy o funkcjonowaniu Klubu Seniora, czego do inwestycji nie zaliczamy, ale co cieszy i integruje naszych mieszkańców.

W Na ile awans Ludwina związany jest z kredytami?

- Z początkiem kadencji, w latach 2011-2012 zadłużenie gminy stanowiło w jej budżecie większy poziom. Nie pozyskiwaliśmy też wtedy tak okazałych sum z zewnątrz. Przygotowywanie nowych inwestycji wymagało czasu oraz – właśnie – pozyskania środków zewnętrznych, co w kolejnych latach przekładało się na wzrost w rankingu „Wspólnoty”. Cały czas staramy się wykorzystywać te możliwości w jak największym stopniu, ponosząc tylko wkład własny i w większości opierając inwestycje o środki z zewnątrz a tych mamy już pozyskanych na kilka kolejnych lat, co także przełoży się na komfort życia naszych mieszkańców.

Uważam również, że przy inwestycjach z dofinansowaniem zewnętrznym nawet zaciągnięcie kredytu na wkład własny jest uzasadnione.



Andrzej Chabros, wójt Ludwina

Nasi uczniowie deklamują po angielsku i niemiecku

„W języku Szekspira i Goethego”



W konkursie udział wzięło 19 uczniów klas VI-VIII z 9 szkół podstawowych z powiatu łęczyńskiego

W Centrum Kultury w Łęcznej 27 października można było posłuchać deklamacji w języku angielskim i niemieckim. Podczas II Powiatowego Konkursu Recytatorskiego „W języku Szekspira i Goethego” swoje interpretacje obcojęzycznej poezji zaprezentowało 19. uczniów klas VI-VIII z dziesięciu szkół podstawowych z powiatu łęczyńskiego.

Konkurs zorganizowała Szkoła Podstawowa nr 2 im. Tadeusza Kościuszki oraz Centrum



Nagrody ufundowali: Starostwo Powiatowe, Rada Rodziców SP nr 2 i Centrum Kultury w Łęcznej, Wydawnictwo Macmillan i Klett oraz Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA

Kultury w Łęcznej. Honorowym patronatem imprezę objął starosta łęczyński.

- Tegoroczną edycję konkursu rozwinęliśmy o recytację w języku niemieckim i ku

naszemu zaskoczeniu połowa nagrodzonych uczestników deklamowała wiersze po niemiecku – mówi Iwona Sochacka, współorganizatorka konkursu.

Laureatki II Powiatowego Konkursu Recytatorskiego „W języku Szekspira i Goethego”

I miejsce – Emilia Cegłowska, SP nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej i Wiktoria Kopeć,



Gratulujemy uczestnikom i laureatom II Powiatowego Konkursu Recytatorskiego „W języku Szekspira i Goethego”

SP im. Natalii Nekraszowej w Jaszczowie
II – Milena Mazurek, SP w Jaszczowie i Kalina Szafran SP im. Bohaterów Armii Krajowej w Ostrówku



W tym roku konkurs rozszerzono o recytację w języku niemieckim

III – Milena Świrk, SP nr 4 im. Papieża Jana Pawła II w Łęcznej i Zuzanna Rozwałka, SP im. St. Konarskiego w Milejowie

jch

Młodość i radość niejedno ma imię



Klub 50+ zaprasza do Galerii ODK przy ul. Górniczej we środy w godz. 14-16. Zajęcia są nieodpłatne

- czytamy w komentarzu pod informacją o efektach najnowszej aktywności łącznian z Klubu 50+. Seniorzy z Łęcznej jak zawsze w formie - zauważa z uznaniem młodsze pokolenie na Facebooku Centrum Kultury.

Podczas zajęć w Klubie 50 plus stworzyli jesienne bukiety, które z pewnością udekorują mieszkania. Europejski Dzień Seniora świętowali 21 października, również na parkiecie razem z zespołem Senior Dance z Centrum Kultury.

Instruktor w Klubie 50+ jest Marzena Malinowska. Wymagany wiek

uczestników to ukończony pięćdziesiąty rok życia. Zajęcia odbywają się w Galerii Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Górniczej 12 we środy w godz. 14-16. Są nieodpłatne. W ramach swojej działalności klub proponuje również bale karnawałowe i wieczorki taneczne, uroczystości z okazji Dnia Babci i Dziadka oraz Dnia Seniora,



Podczas spotkania z okazji Europejskiego Dnia Seniora parkiet do tańca rozgrzały seniorzy z Senior Dance

warsztaty manualne, podczas których powstają stroiki świąteczne, pisanki, ozdoby i kwiaty z bibuły, spotkania dyskusyjne z ciekawymi ludźmi oraz wycieczki i pikniki.



Jesienne bukiety powstały podczas zajęć w Klubie 50+

LEC